Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 2 Kwietnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 77 (1719)

„Gabinet Hindenburga"

(Korespondencja własna).

Berlin, w marcu 1930 r.

Blisko dwa lata rządziła w Niemczech wielka koalicja „weimarska" z socjalistami na czele. W wyniku wyborów 1928 r., które przyniosły nacjonalistom sromotną porażkę, nietylko centrum, lecz i niemiecka partja ludowa (ta ostatnia pod wyraźnym wpływem Stresemana), poczęły orjentować się na lewo. Blisko dwa lata trwała zgodna współpraca stronnictw centrowo-lewicowych zarówno w parlamencie, jak i w gabinecie Müllera. I nagle wykorzystano pierwszą nadarzającą się, zresztą najzupełniej błahą przyczynę, aby zerwać koalicję.

Na gmachu międzypartejnej zgody ukazały się pierwsze rysy, gdy socjalistyczny minister skarbu Hilferding, nie uzyskując aprobaty gabinetu dla swego programu finansowego, złożył tekę. Śmierć Stresemana w znacznej mierze przyczyniła się do tego, że niemiecka partja ludowa straciła jeden z najpotężniejszych pomostów, łączących ją z demokratyczną lewicą. Lecz wówczas rysy pośpiesznie zatynkowano: w przededniu konferencji haskiej, przyjęcia planu Younga, odzyskania okupowanej Nadrenji, zmiana rządu nie była wskazana.

Nietrudno było przewidzieć, że natychmiast po ratyfikacji przez Reichstag układu reparacyjnego rząd poda się do dymisji. Po zaakceptowaniu przez parlament planu Younga nacjonaliści rozwinęli potężną kampanję protestacyjną, nie oszczędzając nawet swego dotychczasowego faworyta, prezydenta Hindenburga, który akt ratyfikacyjny podpisał. Z całym objektywizmem stwierdzić należy, że akcja protestacyjna Hugenberga miała powodzenie, zwłaszcza wśród młodzieży. Wywołało to nową falę reakcji w Niemczech, której drobnym przejawem są harce hittlerowców w rządzie Turyngji. Nastroje reakcyjne ogarnęły i centrowe partje polityczne. Centrum katolickie miało ponoć przyrzeczone przez Hindenburga, że otrzyma misję tworzenia rządu pod tym jednak warunkiem, iż odda swe głosy za ratyfikacją planu Younga i umowy handlowej polsko-niemieckiej.

Tak też się stało. Gdy tylko zamilkły odgłosy nacjonalistycznej hecy pod hasłem „Nieder mit Hindenburg"!, należało udobruchać „obrażonych" w swych narodowych uczuciach zwolenników Hugenberga przez udzielenie miejsca w rządzie. Dla niemieckiej polityki zagranicznej nie są już oni obecnie niebezpieczni, skoro najważniejsze akty międzynarodowe ostatnich dwóch lat zostały podpisane i ratyfikowane. W dziedzinie zaś polityki wewnętrzno-gospodarczej bliższa jest sercu centrowców prawica, niż socjaliści. Należało się przeto jak najszybciej pozbyć sprzymierzeńca socjalistycznego. Przy najbliższej okazji, gdy minister skarbu dr. Moldenhauer, przedkłada projekt podwyżki składki na ubezpieczenie od bezrobocia, a socjaliści żądają 4%, niemiecka partja ludowa obstaje przy $3\frac{1}{2}$%, centrum proponue kompromisowo $3\frac{3}{4}$. I dla tej $\frac{1}{4}$%, wyrażającej się w sumie 70 miljonów marek, jakże nikłej przy 12-miljardowym budżecie! — stwarza się przesilenie. Socjalni-demokraci nie chcą ustąpić, ludowcy i centrum chwytają się okazji, i w ten sposób nagłą śmiercią umiera wielka koalicja.

Powierzając misję tworzenia gabinetu leaderowi centrum katolickiego, dr. Brueningowi, prezydent Hindenburg nalegał na pośpiech i prosił o fachowo-personalny, niepartyjny dobór ministrów. Jakoż Bruening uwinął się dość szybko, jak na skomplikowaną sytuację nowoutworzonego „centroprawu". Prócz swego własnego stronnictwa oparł się na wszystkich ugrupowaniach centrowych; demokratach, ludowcach, partji gospodarczej; bawarskich ludowców pozyskał obietnicą niepodwyższenia podatku od spożycia piwa. Siły liczbowo wyrównały się: Bruening dysponować już mógł w Reichstagu tyloma głosami, wiele posiada socjklna demokracja wraz z komunistami. Ale pozostają na uboczu niemiecko-narodowi, którzy trzymają los „centroprawu" w rękach. I tu Bruening popełnił zręczną dywersję, porywając Hugenbergowi prezesa Ladbundu Schielego i konserwatywnego prawicowca Treviranusa. Wraz z tymi dwoma desygnowanymi ministrami ma przejść do koalicji rządowej z 30—40 narodowców, a wówczas byt gabinetu, który otrzymał miano „gabinetu Hindenburga", na pewien czas jest zapewniony.

W jakim charakterze wchodzą do rządu zdeklarowani monarchiści i przeciwnicy układu reparacyjnego? Jeśli czynią to wbrew nakazom Hugenberga, jest rzeczą problematyczną czy pociągną za sobą, lub czy nawet zneutralizują wielu niemiecko-narodowych. Jeśli zaś zostają ministrami za zezwoleniem swego przywódcy, a więc w charakterze oficjalnych przedstawicieli stronnictwa narodowego, to czyż możliwa jest współpraca z nimi demokratów i lewicowych centrowców, niewątpliwych republikanów?

Socjaliści w każdym razie zapowiedzieli ostrą opozycję przeciw obu ministrom—nacjonalistom. Stawia to pod znakiem zapytania długotrwałość rządów dr. Brueninga, boć przecież nawet taki przeciwnik socjalizmu, jakim jest leader niemieckiej partji ludowej — dr. Scholz, przed kilku zaledwie dniami wygłosił znamienne słowa: „Rządzić przez dłuższy czas bez lub przeciw socjalistom jest w Niemczech rzeczą niemal niemożliwą".

D. U-s.

Deklaracja nowego rządu niemieckiego.

BERLIN, 1. IV. (Pat). Oczekiwane z wielkiem napięciem posiedzenie Reichstagu, na którem kanclerz Bruening złożył deklarację programową nowego rządu, rozpoczęło się dziś o godzinie 4 po południu przy szczelnie wypełnionych trybunach oraz sali obrad. Wchodzących ministrów komuniści powitali okrzykiem: „Gabinet bloku wyzyskiwaczy!", a wstępującego zaś na mównicę kanclerza: „Kanclerz głodu i nędzy!".

Prezydent Loebe otwierając posiedzenie zakomunikował na wstępie o złożeniu mandatu poselskiego przez ministra Schielego.

Deklaracja rządu. której tekst po długich naradach w łonie gabinetu ustalony został ostatecznie na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów, jest bardzo krótka i zwięzła.

Przemówienie swe rozpoczął kanclerz Bruening wyrażając imieniem rządu podziękowanie ustępującemu kanclerzowi Muellerowi, poczem przeszedł do omówienia stosunku gabinetu obecnego do głównych zagadnień niemieckiej polityki zagranicznej. Nowy rząd — oświadczył kanclerz — będzie aktywnie bronił żywotnych interesów Niemiec, rozwijając w dalszym ciągu dotychczasową linję polityki zagranicznej Rzeszy. Polityka ta oparta będzie zarówno na samopoczuciu narodowem i zaufaniu w siłę wewnętrzną narodu niemieckiego, jak i na uświadomieniu sobie, że odbudowę Niemiec osiągnąć się da tylko w drodze pokojowej współpracy ze wszystkiemi narodami. Przechodząc do polityki wewnętrznej, kanclerz podkreślił, że rząd uważa za konieczne zwalczanie radykalnych prądów politycznych, znajdujących podatny grunt w zaostrzonej sytuacji gospodarczej, nietylko środkami policyjnemi, lecz również i gospodarczemi. Rząd czuje się dość silny, ażeby odeprzeć wszelkie niebezpieczeństwa zapomocą środków, jakie mu daje konstytucja weimarska, będąca podstawą ustroju republikańtkiego Rzeszy. W sprawach polityki finansowej — oświadczył kanclerz — rząd stoi w zasadzie na stanowisku programu finansowego ministra Moldenhauera, opracowanego jeszcze w okresie rządu kanclerza Muellera. W krótkich słowach kanclerz poruszył następnie zadania rządu w dziedzinie polityki socjalnej, poczem przeszedł do omówienia w ogólnym zarysie znanego już programu agrarnego, ograniczając się do poruszenia planowanych w tym kierunku zarządzeń. Zarządzenia te jednakże — oświadczył kanclerz — nie dają wystarczającej gwarancji, że będzie można związać silniej niż dotychczas żywioł niemiecki z Marchji Wschodniej zarówno z państwem niemieckiem, jak i z obszarami na których ten żywioł zamieszkuje.

Na pierwsze miejsce wysuwa się tu konieczność gruntownej i na szeroką skalę zakreślonej pomocy dla niemieckiej prowincji wschodniej, mającej iść krok w krok równolegle ze zrealizowaniem ogólnego programu agrarnego. Akcja skierowana do usunięcia stanu zadłużenia rolnictwa i otwarcia dla tegoż rolnictwa kredytów na niskich warunkach procentowych oraz redukcja podatków należą do kardynalnych zadań programu rządowego. Dopiero wzmocnienie i utrzymanie istniejących gospodarstw umożliwi planową i świadomą kolonizację chłopów i robotników. Dla pokrycia tych koniecznych wydatków rząd Rzeszy przedłoży specjalny projekt ustawy, nieprzewidującej jednakże nowych ciężarów podatkowych. W porozumieniu z prezydentem Rzeszy — podkreśla kanclerz — rząd zdecydował się podjąć akcję w tym kierunku, która zmierza do uzdrowienia rolnictwa niemieckiego na wschodniem pograniczu Niemiec. Rząd za wszelką cenę domagać się będzie przyjęcia i jak najśpieszniejszego przeprowadzenia tych projektów. W tym celu rząd zdecydowany jest i jest w stanie zastosować wszelkie przewidziane konstytucją środki.

Po przemówieniu kanclerza posiedzenie zostało zamknięte. Prezydent Loebe zakomunikował, że komuniści zgłosili wniosek o wyrażenie rządowi votum nieufności. Dyskusja nad deklaracją rządu odbędzie się na posiedzeniu jutrzejszem, które wyznaczone zostało na 12-tą w południe.

Przemówienie kanclerza komuniści przerywali ustawicznemi okrzykami. W chwili kiedy kanclerz oświadczył, że gabinet nie zamierza wiązać się z żadnem stronnictwem politycznem, z ław opozycji lewicowej podniosły się okrzyki: „Ale za to z Hugenbergiem". Wywody kanclerza o zarządzeniach agrarnych przyjęła opozycja głośną uwagę: „Chodzi o cła głodowe".

Votum nieufności.

BERLIN. 1.IV. (Pat). Frakcja socjaldemokratyczna postanowiła dziś zgłosić nieumotywowany wniosek o wyrażenie votum nieufności rządowi kanclarza Brueninga.

Konferencja premjera w Belwederze.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Wczoraj p. premjer Sławek udał się w południe do Belwederu, gdzie odbył godzinną konferencję z Marszałkiem Piłsudskim.

Wyjazd prof. Bartla zagranicę.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Pan premjer Bartel złożył wczoraj o godz. 6 po poł. pożegnalną wizytę Marszałkowi Piłsudskiemu. Pan premjer Bartel wraz z małżonką we czwartek lub piątek wyjeżdża na kurację urlopową zagranicę, po której wraca zpowrotem do Lwowa.

Przeniesienie i nominacje w wojsku.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Ukazał się dziennik personalny MSWojsk, który zawiera większą ilość przeniesień i nominacyj. Między innymi zwolniony został podpułk. Giżycki Iwo ze stanowiska komendanta placu Wilno, a mianowany komendantem placu w Wilnie został dotychczasowy dowódca 4 p. p. leg. podpułk. Jażdżyński, w Korpusie Oficerów Sądowych podpułk. Kamiński Tad. mianowany został szefem Sądu Okręgowego Wojskowego w Grodnie.

Komendantem PKU w Baranowiczach został mianowany podpułk. Łęgowski Zygm., dotychczasowy adjutant Marszałka Piłsudskiego podpułk. Zembrzuski Konrad mianowany został zastępcą dowódcy 1-go pułk. Szwoleżerów, pułk. lekarz Osmólski Wł. został mianowany dyr. Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie.

—o—

Tym razem bez ekscesów.

BYTOM, 1.IV. (Pat). Po raz pierwszy od czasu zajść opolskich, po zlikwidowaniu konfliktu teatralnego na Górnym Śląsku, zespół teatralnych sił polskich przybył na Śląsk niemiecki. W teatrze miejskim w Bytomiu odegrano wczoraj po południu sztukę regjonalną „Wesele na Górnym Śląsku". Teatr był szczelnie zapełniony. Sztukę i grę artystów przyjęto z entuzjazmem. Na przedstawieniu obecni byli reprezentanci komisji mieszanej, przedstawiciele władz niemieckich, konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu oraz autor sztuki p. Ligoń.

Zamiary opozycji.

Ostra rezolucja Stronnictwa Chłopskiego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj w Sejmie od rana panował dość ożywiony ruch. Pierwszy dzień kwietnia, związany z wypłatą ściągnął do Sejmu bardzo liczną ilość osób. Korzystając z tej okazji, poszczególne kluby zwołały wczoraj plenarne posiedzenia swych posłów i senatorów. Przed południem obradowały prawie wszystkie kluby Centrolewu celem omówienia sytuacji politycznej w związku z nowym rządem, oraz możliwością zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej. Jak słychać, nie we wszystkich klubach Centrolewu panuje jednomyślność co do taktyki i metod działania w stosunku do rządu. Szczególnie ostra opozycja w stosunku do przewódców Centrolewu uwidacznia się w klubach ludowych, a w pierwszym rzędzie w Stronnictwie Chłopskiem, gdzie, jak wiadomo, już przy głosowaniu nad wotum nieufności dla p. min. Prystora nastąpił dość ostry konflikt pomiędzy jedną a drugą grupą posłów tego klubu.

Kluby w dniu wczorajszym obradujące nie wydały żadnego komunikatu o przebiegu posiedzenia i uchwałach na nich powziętych.

Jedynie Stronnictwo Chłopskie wydało dość ostrą rezolucję, w której wypowiada się przeciwko rządowi p. Sławka i poleca prezydjum wszczęcie akcji wśród innych klubów sejmowych, celem zwołania po świętach nadzwyczajnej sesji sejmowej. Jak się dowiadujemy również i inne kluby Centrowe postanowiły złożyć swoje podpisy pod petycją do Pana Prezydenta Rzplitej, żądającą zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu. Podpisy te są już zbierane. Zgodnie z Konstytucją wymagana jest ilość 148 podpisów to jest $\frac{1}{3}$ ogólnej ilości posłów. Jednakże zarówno termin sesji jak i termin przedłożenia petycji Panu Prezydentowi, wreszcie jak i program sesji nadzwyczajnej pozostają do decyzji przedstawicieli reprezentujących kluby centrum i lewicy w Centrolewie.

Rewolta w czerwonej armji.

Podług nadeszłych na pogranicze polsko-sowieckie wiadomości, onegdaj w Gródku Ostroszyckim (okręg Miński) wybuchła rewolta w stacjonującej tam załodze wojskowej.

Większość załogi wypowiedziała posłuszeństwo swym przełożonym i przy udziale miejscowych robotników wyrżnęła w mieście komunistów i komisarzy. Kilka gmachów rządowych podpalono. Z miejscowego więzienia wypuszczono wszystkich więźniów politycznych, którzy po odzyskaniu wolności zamordowali komendanta więzienia Kuźminowa, znanego ze swego bezwzględnego postępowania z więźniami.

Gmach więzienia został podpalony Z Mińska wysłano specjalne oddziały wojskowe dla stłumienia rewolty.

List rzymskiej kolonji rosyjskiej do papieża.

RZYM, 1.IV (Pat). Kolonja rosyjska w Rzymie w liczbie 200 osób, z archimandrytą Symeonem i członkami kleru prawosławnego na czele, wysłała następujący list pod adresem papieża Piusa XI:

„Ojcze święty! Członkowie kolonji rosyjskiej w Rzymie, pod wrażeniem głębokiem wzruszających słów listu apostolskiego do kardynała-wikarego Rzymu, proszą o łaskawe przyjęcie wyrazu uczuć wzruszenia. Jasna nadzieja budzi się w naszych sercach, przepełnionych podzięką dla Waszej Świątobliwości, albowiem potężny apel do sumienia wierzących wywoła uniwersalna i zwycięską walkę przeciw bluźniercom i ich groźnej akcji, przeciw tym, którzy prześladują bezkarnie wszystkie religje, przeciw niszczycielom moralności, ciemiężycielom bezbożnym naszej ojczyzny nieszczęśliwej. Kolonja rosyjska będzie szczęśliwa, mogąc przyłączyć swe modły do tych, jakie wzniosą się w całym świecie do Wszechmogącego, błagając o zmiłowanie nad losem prześladowanych".

—.—

Z konferencji londyńskiej.

Narady delegatów głównych mocarstw.

LONDYN, 1. IV. (Pat). Wczoraj w pałacu św. Jakóba odbyła się konferencja delegatów głównych mocarstw. Tematem narad było sprawozdanie komisji rzeczoznawców.

Po południu odbyły się kilkakrotnie narady Hendersona z Briandem. Henderson poruszył w tych rozmowach szereg zagadnień politycznych, związanych z konferencją.

Mac Donald potwierdza.

LONDYN, 1.IV. (Pat). Premjer Mac Donald w odpowiedzi na zapytanie, skierowane przez Izbę Gmin, potwierdził poprzednie intencje rządu, wyrażające niechęć W. Brytanji do rozszerzenia przyjętych przez nią zobowiązań, płynących z paktu Ligi Narodów i traktatu locarneńskiego. Dziś po południu ministrowie Briand i Henderson odbyli dalsze narady. Mówią, że projekt porozumienia anglo francuskiego przesłano do Paryża p. Tardieu i jego kolegom do zaopinjowania. W godzinach wieczornych odbyły się narady sen. Reida i delegacji amerykańskiej z pierwszym lordem admiralicji brytyjskiej Alexandrem. Narady te, jak również zapowiedź przychylnego stanowiska rządu japońskiego wobec propozycyj anglo-amerykańskich, ożywiają nadzieję na osiągnięcie przez konferencję właściwego celu, t. j. paktu rozbrojeniowego pięciu mocarstw.

WIADOMOŚCI z KOWNA

PROTEST PRZEDSTAWICIELA SOWIECKIEGO.

Przedstawiciel handlowy Sowietów w Kownie zwrócił się do rządu litewskiego z protestem przeciwko artykułowi chrześcijańsko-demokratycznego dziennika „Rytas", który nawoływał do bojkotu towarów sowieckich w odpowiedzi na prześladowania religji w Sowietach.

BANK LITEWSKI OBNIŻA STOPĘ DYSKONTOWĄ.

W związku z polepszeniem konjunktury na międzynarodowym rynku pieniężnym Bank Litewski uchwalił obniżyć stopę dyskontową jeszcze o 1 proc.

GENER. KONSULAT SOWIECKI W KOWNIE.

Według informacyj „Liet. Žinios", w Kownie ma powstać sowiecki konsulat generalny. Jednocześnie według tychże informacyj — dotychczasowy wicekonsul sowiecki w Libawie Pażalkin mianowany został konsulem w Kownie, zaś dotychczasowy konsul w Kownie Babiow odwołany został do Moskwy.

WARUNKOWE ZWOLNIENIE SOCJALDEMOKRATY.

W tych dniach z rozporządzenia Sądu Wojennego został zwolniony z więzienia znany socjaldemokrata Nowicki, który w swoim czasie został skazany na 4 lata pozbawienia wolności osobistej za działalność przeciwpaństwową. Nowickiemu darowano karę warunkowo: — o ile w ciągu 3 lat nie dokona przestępstwa, za jakie został ukarany, będzie się uważało, iż karę odcierpiał.

WIELKI POŻAR W JANOWIE.

Dnia 30 marca r. b. wybuchł w Janowie wielki pożar. Spłonęło ogółem 10 domów.

CHOROBA KS. KRUPAWICZIUSA.

„Rytas" podaje, iż jak donoszą z Tulnzy, bawiący tam ks. M. Krupawiczus niebezpiecznie zachorował.

10-LECIE „ELTY".

W dniu 1 b. m. upływa 10-letnia rocznica powstania Litewskiej Agencji Telegraficznej („Elty"). Prasa litewska poświęca faktowi temu wiele miejsca.

Sześć wagonów dzwonów cerkiewnych.

RYGA, 31.III. (Ate). Wychodzący w Mińsku litewski dziennik „Raboczij" donosi, że w ciągu stycznia i lutego zebrano na Białej Rusi Sowieckiej sześć wagonów dzwonów cerkiewnych, które będą przetopione na cele przemysłowe.

Kandydaci na prezydenta Łotwy.

RYGA, 31.III. (Ate). Dnia 8-go kwietnia r. b. kończy się okres urzędowania obecnego prezydenta Łotwy Zemgalsa. Prezydjum sejmu łotewskiego wyznaczyło na dzień 7 kwietnia wybory nowego prezydenta. Związek chłopski popierać będzie kandydaturę wice-marszałka sejmu Kwiesisa. Socjal-demokraci proponują na to stanowisko d-ra Kalninsza, obecnego marszałka sejmu łotewskiego. Centrum demokratyczne popiera kandydaturą obecnego prezydenta Zemgalsa.

Agitacja komunistów ukraińskich.

RYGA, 31.III. (Ate). „Komunist" donosi, że w Kijowie odbył się zjazd komitetów włościan niezamożnych. Zjazd uchwalił między innemi wydać odezwę do włościan „Ukrainy Zachodniej", która nawołuje ludność ukraińską w Polsce do prowadzenia walki przeciwko państwu polskiemu w celu przyłączenia Galicji Wschodniej i Wołynia do Sowietów. Zjazd wystosował również zaproszenie, aby włościanie ukraińscy z Polski wysłali specjalną delegację do Sowietów i w ten sposób poznali ustrój komunistyczny.

Antykatolicka wystawa.

RYGA, 31.III. (Ate). W dawnych zabudowaniach Ławry Pieczerskiej w Kijowie urządzono wystawę pod nazwą: „Papiestwo i prawosławje". Wystawa ma charakter wybitnie antykatolicki i przedstawia rzekome prześladowania Cerkwi prawosławnej przez Kościół katolicki w przeszłości oraz położenie obecne Cerkwi prawosławnej w Polsce. Osobny dział zawiera eksponaty ilustrujące udział Kościoła katolickiego w akcji antysowieckiej. Specjalni instruktorzy wygłaszają przemówienia do zwiedzających wystawę o treści wybitnie agitacyjnej i podjudzającej przeciwko Kościołowi katolickiemu.

Posiedzenie B. B. W. R.

Mowa płk. Sławka.

WARSZAWA, 1.IV. (Pat). O godzinie 5 po poł. odbyło się posiedzenie klubu Bezpartyjnego Bloku pod przewodnictwem dotychczasowego jego prezesa pana Walerego Sławka. Na posiedzeniu tem pan premjer Sławek wygłosił następujące przemówienie:

„Szanowni Panowie! Po dwóch latach wspólnej pracy możemy podsumować niektóre z osiągniętych wyników. **Jest to wskazane chociażby dlatego, że znajdujemy się u kresu współżycia z obecnym Sejmem.**

Przypomnę kolegom nastroje z czasów wyborów 1927, 1928 r. Rozbieżność kierunku myślenia politycznego była pomiędzy nami tak wielka, iż zdawało się, że niemal nie do osiągnięcia będzie cel zjednoczenia państwowo-myślących ludzi o odmiennych poglądach na jednej liście wyborczej. Nie znaliśmy się wzajemnie. Stąd uprzedzenia i antagonizmy jeszcze bardziej zaogniały wzajemne niedowierzanie. Wzgląd na dobro państwa i chęć stać się siłą pomocną w pracy, jaką w odbudowaniu Polski Marszałek Piłsudski prowadzi, skłaniały nas do szukania form współpracy nawet tam, gdzie istniały duże różnice zapatrywań politycznych. Zdaje mi się, żeśmy tę drogę znaleźli. Polega ona na umiejętności dostrzegania dobrej woli i u innego człowieka, skoro ona tam faktycznie istnieje, oraz na szukaniu kompromisu nie w dziedzinie idei czy zasad, a na tle realnych i aktualnych spraw, które wysuwa rzeczywistość, a które muszą znaleźć praktyczne rozwiązanie.

Może nie umieliśmy wewnętrznych rozbieżności „schować u siebie w domu". Wynosiliśmy je w rozmowach poza szeregi Bloku. Dawaliśmy w ten sposób naszym przeciwnikom politycznym zbyt dużo nadziei, że Blok rozpadnie się na walczące pomiędzy sobą grupy i przestanie być siłą, ale okazało się, że to, co nas odróżniało od partyj politycznych, było znacznie głębsze, niż wewnętrzne rozbieżności u nas. Odróżnia nas poprostu inny stosunek do roli i obowiązków poselskich. Nie goniliśmy za popularnością środkami demagogicznego oszukiwania obywatela, nie w jałowej a nieodpowiedzialnej krytyce wszystkiego, co się w państwie dzieje, widzieliśmy nasze zadanie. Szukaliśmy drogi do skoordynowania pracy rządu, jako reprezentanta całości z interesem i potrzebami obywatela.

Zadaniem naszem było z jednej strony pobudzić organizacje społeczne do pracy bardziej wytężonej i uporządkowanej i wnoszącej jakiś dorobek w życie zbiorowe, z drugiej zaś pogłębić poczucie wspólności interesów pomiędzy państwem a jego obywatelami. To ostatnie zadanie było i jest specjalnie trudne do osiągnięcia w pokoleniu, które urodziło się i wychowywało w warunkach, w których państwo zaborcze nie było państwem własnem. A jednak zadanie to jest i musi być głównym celem działacza, który chce wychowywać społeczeństwo. Trzeba, aby każdy obywatel rozumiał prostą prawdę, iż ciężary, ponoszone przez niego na rzecz państwa służą nie dla czego innego, jak dla zaspokojenia takich lub innych jego własnych potrzeb. Być może, że ta metoda działania nie dała natychmiastowej krótkotrwałej popularności i oklasków, lecz przemawiać musi tą głęboką prawdą do głębszych i szlachetniejszych strun duszy ludzkiej.

Przeciwnicy nasi szybko zrozumieli, że zjawiła się na arenie sejmowej nowa siła, która do dawnych, a wygodnych dla posła zwyczajów parlamentarnych, wciągnąć się nie da, która zagraża może przeraźliwie rozwichrzonemu i nieodpowiedzialnemu bytowaniu poselskiemu. Gdy atak zbiorowy przeciwko nam partyj politycznych nie dawał rezultatów i okazał się niezdolnym Bloku unicestwić, nerwowość ich poczęła się wzmagać. Metoda walki stawała się coraz bardziej perfidna i pozbawiona hamulców, coraz potworniejsze puszczano w świat pogłoski, coraz bardziej bezceremonjalnym stawał się język prasy.

Gdy, jako prezes Bezpartyjnego Bloku, miewałem możność wypowiadać podsumowaną opinję p.p. kolegów, to dawałem wyraz głębokiemu przekonaniu, iż rzeczowa współpraca rządu z obecnym Sejmem nie jest możliwa. Czuliśmy wszyscy na podstawie tego, cośmy naokoło siebie obserwowali, że postępowanie większości sejmowej nie ma na celu ani dobra państwa, ani też rzetelnego zrozumienia istotnych interesów społeczeństwa. I dobrześmy zrobili, żeśmy przez zrzeczenie się nietykalności zamanifestowali, iż nie chcemy być nieodpowiedzialni. My, naoczni świadkowie tego, co się w Sejmie działo, mamy przez to większe i prawo i obowiązek, odwołując się do woli narodu przy przyszłych wyborach powiedzieć publicznie, jakiemi są partje i jaka jest ich rola.

Genezą wniosku o votum nieufności zarówno dla min. Prystora, jak i dla min. Czerwińskiego, były ciasne interesy partyjne. Nikt absolutnie w kraju, nie wyłączając opozycji, nie spodziewa się, by tak krzykliwie zapowiedziana likwidacja systemu pomajowego mogła być wbrew interesowi państwa istotnie przeprowadzona. Zakończenie przesilenia utrwaliło to, że idee, które stały na początku przewrotu majowego, są nadal obowiązujące. Jeśli to mogło być załatwione pomyślnie, to zasługę pod tym względem swoją posiada Klub Bezpartyjnego Bloku.

Logika wypadków doprowadza do konieczności prawie, że Sejm ten nie będzie miał już swego prawa głosu i że idziemy do odwołania się do opinji społeczeństwa polskiego przy nowych wyborach. Obowiązkiem Panów będzie rozpocząć niezwłocznie prace przygotowawcze na to, by to odwołanie się do opinji publicznej przyniosło dla państwa i dla jego pracy pomyślne rezultaty. Z zetknięcia bezpośredniego z działaczami i posłami stronnictw nam wrogich, wynosimy jeszcze jedną obserwację. Czujemy dobrze — a większość sejmowa też to zrozumiała, że do słów naszych i naszych uchwał inną niż oni przywiązujemy wagę, że nie grozimy na wiatr, że odpowiadamy naszym honorem za dotrzymanie tego, cośmy przyobiecali. Na tem właśnie polega poprawa obyczajów sejmowych. Trzeba podnieść poziom odpowiedzialności posłów, to zaś daje się osiągnąć tylko na drodze zerzeczenia się nieodpowiedzialności. Jeśli jako klub parlamentarny i jako zespół ludzi ten cel postawimy sobie obok dążenia do naprawy konstytucji, lecz postawimy z dostateczną mocą i decyzją, to sami będziemy mogli odpłać, jak się zamiary przekuwa na rzeczywistość.

Dość często odwoływałem się do zaufania Panów Kolegów do mnie. Zawsze je uzyskiwałem. Pozwolę sobie dać wyraz mojej za to istotnej i głębokiej wdzięczności, a jednocześnie pragnę podkreślić, że w warunkach niesłychanie denerwujących Panowie umieli zachować spokój i gotowość solidarnej pracy".

Przemówienie p. premjera Sławka zostało przyjęte gromkiemi oklaskami, poczem p. Sławek zawiadomił, iż wobec objęcia przez niego prezesury rządu, jest zmuszony zrzec się godności przewodniczącego klubu parlamentarnego B. B. W. z Rządem.

Nad oświadczeniem posła Sławka wywiązała się dłuższa dyskusja, poczem przyjęto przez aklamację następującą uchwałę: „Klub parlamentarny B. B. W. z R. wyraża najgorętsze podziękowanie p. prezesowi płk. Sławkowi za dotychczasową ofiarną i owocną działalność i nie przyjmuje do wiadomości jego rezygnacji, apelując do niego, aby funkcje prezesa nadal spełniał. Jednocześnie uchwala prosić dr. Kazimierza Świtalskiego o objęcie naczelnego kierownictwa organizacji B. B. W. z R.".

Dziś o godzinie 8 wieczorem w salach hotelu angielskiego klub parlamentarny B. B. W. z R. wydał bankiet na cześć byłego prezesa premjera płk. Sławka.

Sytuacja wewnętrzna w Litwie.

Z wygłoszonego przed kilku dniami w gronie osób zaproszonych odczytu p. Józefa Poplanskasa, politycznego emigranta z Republiki Litewskiej, wyjmujemy poszczególne ustępy, zawierające szereg nieznanych bliżej informacyj o stosunkach tam panujących, które drukujemy na odpowiedzialność autora (Red.)

Istotną przyczyną obalenia demokratycznych rządów na Litwie przez grupę oficerów i skrajnych nacjonalistów litewskich były następujące fakty: 1) projekt zmniejszenia wydatków na wojsko i zwolnienia około 200 oficerów; 2) rozpoczęcie procesów za rozmaite nadużycia przeciwko pewnym politykom. Lecz jako hasło do zamachu zostało wysunięte rzekome polszczenie Litwy (zezwolono na otwarcie około 60 polskich szkół powszechnych) i niebezpieczeństwo komunizmu. Oczywiście, że to było tylko demagogją. Nawet wydane zezwolenia na polskie szkoły nie wszystkie były wykorzystane, zaś komuniści w kraju rolniczym jak Litwa większych wpływów nie mieli i nie mają.

Po przewrocie nastały na Litwie ciężkie czasy. Kraj został podzielony na kilkanaście okręgów, gdzie wojenny komendant przy pomocy oddziału wojska rządzi samowładnie. Jemu podlegają w danym okręgu wszystkie instytucje rządowe i samorządy. Ma on nieograniczone prawo pozbawiania obywateli wolności, nakładania kar, przymusowego wysiedlania do innych miejscowości, oddawania pod sąd polowy i t. d. Więzienia (jest ich na Litwie 24), obóz koncentracyjny w Worniach są przepełnione. Ścisłą liczbę uwięzionych trudno określić, prawdopodobnie jest ich około 1000. W Worniach przebywa około 200 osób. Wszyscy są tam pozbawieni wolności bez żadnego dowodu winy, większość przebywa w obozie czwarty rok.

Sądy polowe wydały dotychczas 94 wyroki śmierci na „politycznych przestępców" z których połowę wykonano. Sądom polowym prawie wszędzie przewodniczy pułk. Brazulewiczius. Obrona i świadkowie nie są dopuszczane, a rozprawy toczą się w ścisłej tajemnicy.

Cenzura wojskowa obejmuje wszelkie druki poczynając od afiszów teatralnych i kończąc na najniewinniejszych utworach beletrystycznych. Nawet tłumaczenia z obcych języków dzieł znakomitych pisarzy podlegają cenzurze wojskowej.

Wszelką działalność organizacyj zawodowych, politycznych i nawet kulturalnych (nie rządowej partji) uniemożliwiono. Jaskrawym tego przykładem mogą być chociażby formalności, których ściśle trzeba przestrzegać organizując zebranie. Najsampierw organizatorzy muszą złożyć podanie do naczelnika powiatu, względnie miasta, z załączeniem na piśmie treści przemówień i dyskusyj, mających się odbyć na takiem zebraniu. Po długiem zbieraniu informacyj podanie przesyła się dla ostatecznej decyzji do wojennego komendanta, który wydaje pozwolenie tylko w rzadkich wypadkach, wtedy trzeba je rejestrować u naczelnika pow. i w miejscowej policji. Kontrolują i cenzurują przemówienia zawsze obecni na zebraniach przedstawiciele policji mundurowej i politycznej, oraz oficer z komendantury. Oczywiście w takich warunkach żadna organizacja nie może przejawiać działalności i wówczas zostaje rozwiązaną jako... nieczynna.

Stan gospodarczy Litwy jest nadzwyczaj ciężki. Rząd zmuszony jest utrzymywać wielki i kosztowny aparat administracyjny i drogo opłacać swoich zwolenników wojskowyc,h co uniemożliwia jakąkolwiek twórczą i pożyteczną pracę dla kraju. Oto kilka przykładów. Utrzymywanie policji i in. w min. spraw wewn. wzrosło z 14.539.000 lit. w 1926 roku do 26.146.892 lit. w 1930 roku. Na budowę nowych więzień już wydano miljony (więzienie w Ucianach, w Kownie forty przerobiono na więzienie) i w b. r. przewidziano w budżecie koło 2 miljonów na budowę więzienia w Kownie, Rosienach i Marjampolu. Charakterystycznem jest, że w tym samym budżecie na budowę szkół powszechnych zaprojektowano tylko 600.000 litów.

Handel, przemysł i rolnictwo przymiera. Ilość protestowanych weksli wzrosła z 85.649 na sumę 32.280.191 lit. w 1927 r. do 143.328 na sumę 49.024.013 w 1929 r. W budżecie na 1930 r. we wpływach wstawiono pozycję „kary pieniężne" w wysokości 320.254 lit. Pasywność bilansu handlowego stara się rząd wyrównać ogromną ponad normę wyprzedażą lasów. Wywóz lasu wzrósł z 17.065.800 lit. w 1927 r. do 36.283.000 lit., zaprojektowanego wywozu w b. r. Trzeba przytem wziąć pod uwagę, że ceny na drzewo w ostatnich latach znacznie spadły i że drzewo wywozi się przeważnie w surowym stanie.

Po usunięciu Woldemarasa od rządów było przekonanie w części społeczeństwa litewskiego, o mających jakoby nastąpić zmianach na lepsze, lecz już pierwsze kroki nowego rządu Tubelisa przy przeprowadzeniu policyjnych wyborów do samorządów gminnych, nieustający teror, sądy polowe i polityka zagraniczna bez zmian przekonały, że nic się właściwie nie zmieniło. Rozmaite obietnice i pogłoski o unormowaniu stosunków wewnątrz kraju świadomie są podtrzymywane przez sfery rządowe w celu uspokojenia opinji publicznej zagranicą.

Jakież są widoki na zmianę rządów na Litwie? Na to odpowiedzieć jest trudno, ponieważ oficjalnie opozycja nie może ujawniać swojej działalności i siły, jednakże te siły są. Nienawiść do obecnych rządów w kraju jest wielka i ten czynnik jest bardzo ważny, co przy pogarszającym się stanie gospodarczym, nieumiejętnej polityce zagranicznej i zaostrzających się różnicach w łonie partji rządowej może spowodować nieoczekiwane następstwa, jak to było niedawno z usunięciem Woldemarasa. Pośród nacjonalistów (tautininków) niema osoby mającej większy autorytet i popularność. Na nowego dyktatora mieliby obecnie najwięcej szans gener. Daukantas i gubernator Kłajpedy Merkis.

Zapytywany o stosynek Litwinów do ludności polskiej na Litwie prelegent oświadczył stanowczo, że w szerokich warstwach społeczeństwa litewskiego żadnego wrogiego usposobienia do Polaków niema. Istnieje i stale podsycaną jest ta nienawiść w nielicznych grupkach szowinistów litewskich przez poszczególne osoby i obecny rząd, który doszedłszy do władzy pod jednem z haseł — walki z polskością — zmuszony jest teraz usprawiedliwiać się w oczach szowinistów i swoich zwolenników. Tem tylko można objaśniać tolerowanie przez rząd karygodnych wybryków łobuzów, skierowanych przeciwko Polakom na Litwie.

Doroczny zjazd T-wa „Pochodnia" w Kownie.

Wyznaczone na 23 lutego r. b. doroczne walne zgromadzeie delegatów polskich towarzystw oświatowych i kulturalnych, zrzeszonych w T-wie „Pochodnia", nie odbyło się z powodu nieotrzymania na to zebranie zezwolenia władz. Doszło ono do skutku dn. 11 marca.

Obrady zagaił prezes zarządu głównego „Pochodni" p. W. Budzyński, poczem na przewodniczącego zebrania obrano dyrektora Gimnazjum Polskiego w Kownie p. L. Abramowicza.

Po odczytaniu i przyjęciu bez zmian protokółu poprzedniego walnego zgromadzenia, obszerne i wyczerpujące sprawozdanie złożył prezes T-wa p. W. Budzyński.

Mówca na wstępie zaznaczył, iż nigdy nie miał tyle przykrego do powiedzenia, co teraz. Wypada mu bowiem wyrazić całkowity pesymizm co do stanu polskiej pracy kulturalno-oświatowej. Wiele ciężkich ciosów spotkało społeczeństwo polskie na Litwie w ciągu ubiegłych lat, te jednak straty, jakie poniosło ono w ostatnich czasach, są przytłaczające i wskazują, że w obecnych warunkach, w jakie oświata polska w kraju jest postawiona, nie może być mowy o poprawie stanu rzeczy. Jeśli ktokolwiek żywił tu pewien optymizm, to dzisiaj musi przeżywać srogie rozczarowanie. Społeczeństwo polskie w swej działalności kulturalno-oświatowej stale napotykało stanowczy sprzeciw i utrudnianie. To też dzisiaj w życiu jego panuje cisza i przygnębienie. Tę opłakaną sytuację najlepiej zilustruje szereg faktów.

Sprawa paszportowa, która podcięła polskie szkolnictwo początkowe, nie doczekała pomyślnego rozwiązania. Raczej odwrotnie. Bowiem nowa interpretacja przepisów podkreśla, iż o narodowości dziecka decyduje tylko zaznaczona w paszporcie narodowość ojca. Tymczasem dotąd wystrczała narodowość matki lub ojca.

Dalej sprawa polskich szkół początkowych, utrzymywanych przez samorządy, również stoi na martwym punkcie. Należy z naciskiem zaznaczyć, iż w Litwie nie egzystuje obecnie ani jedna polska szkoła początkowa, utrzymywana przez samorządy. Istnieją, co prawda, samorządowe szkoły mieszane, gdzie dziatwa uczy się w pierwszych latach po polsku, w następnych zaś po litewsku. Takie szkoły są jednak w istocie szkołami litewskiemi, gdyż dziecko w nich uczy się języka polskiego tylko dopóty, aż się nauczy czytać i porozumiewać z nauczcielem, wówczas zaś nauka zaczyna się odbywać wyłącznie w języku litewskim. Sytuacja więc i tutaj jest więcej niż anormalna i krzywdząca. Na 33 tysiące dzieci polskich niema ani jednej szkoły samorządowej.

W szkolnictwie początkowem prywatnem sytuacja również się pogorszyła. Do szkół polskich uczęszcza zaledwie 574 dzieci, czyli 1,6 proc. polskiej dziatwy w wieku szkolnym. czaniu za nieoddanie dziecka do szkoły nauczaniu za nieoddaniedziecka do szkoły nauczyciel najbliższej szkółki ma prawo pociągnąć rodziców dziecka do odpowiedzialności. Jak wiadomo, pozwolenia na otwarcie szkół polskich są otrzymywane zawsze z ogromnem opóźnieniem. Dzieci polskie muszą więc być oddane chwilowo do szkół litewskich. Tymczasem ustawa określa, iż dziecko raz oddane do szkoły nie może już być z niej zabrane i przeniesione do innej.

Sprawa przygotowania nauczycieli szkół początkowych, przedstawia się również fatalnie.

Kursy nauczycielskie w Poniewieżu nie odpowiadają całkowicie potrzebom. Przy mianowaniu nauczycieli polskich szkół początkowych tylko niewielki procent wychowanków seminarjum poniewieskiego otrzymuje posady. Przytem cenzus nauczycielski mogą oni uzyskać tylkopo 2 latach praktyki.

Trzy gimnazja polskie w kraju w roku bieżącym mają ogółem 687 uczniów, czyli nieco mniej (około 30) niż w roku ubiegłym, co należy tłumaczyć skutkiem dwóch bardzo ciężkich dla rolników, a następujących po sobie lat gospodarczych.

Zkolei przy omawianiu pomocy materjalnej w dziedzinie oświatowej sprawozdawca poruszył również pomoc, jakiej społeczeństwo polskie ma prawo oczekiwać od rządu w swej pracy kulturalno-oświatowej. Tutaj krzywda, jaka się dzieje mniejszości polskiej, rysuje się najwypuklej, bo w postaci cyfr. I tak od Ministerstwa Oświaty społeczeństwo polskie otrzymało w 1929 r. 53 tys. lit. zapomogi, od samorządów (na zaopatrywanie szkół) zaś ani centa.

Po wysłuchaniu sprawozdań Zarządu Głównego i delegatów Zrzeszonych Towarzystw oświatowych i kulturalnych walne doroczne zgromadzenie „Pochodni" stwierdziło wrogie tendencje czynników rządowych w stosunku do szkolnictwa polskiego i wezwało Zarząd do zastosowania odpowiednich środków obrony.

Obłąkany ksiądz powodem zaburzeń.

TARNOPOL, 1.IV. (Pat). Tarnopolski Urząd Wojewódzki komunikuje: W dniu 31 marca, około godziny 15-tej, nadgraniczna miejscowość Kaczanówka w pow. Skałat, woj. tarnopolskiego, była widownią zaburzeń rozfanatyzowanego tłumu. Przyczyny zaburzeń były, jak dotychczas ustalono, następujące: Miejscowy wikary rzymsko-katolicki ks. Wróbel z powodu złego stanu zdrowia otrzymał trzymiesięczny urlop na wyjazd do Francji. Nie mając rzekomo pieniędzy na podróż, zwrócił się do parafjan z prośbą o pomoc materjalną w drodze datków dobrowolnych. Gdy zbliżał się termin wyjazdu, ks. Wróbel rozpoczął żegnać się z parafjanami i przy tej sposobności żalił się, że zmuszony jest wyjechać na urlop wskutek rozmaitych intryg.

Pod wpływem tych słów zapanowało podniecenie wśród parafjan, którzy oświadczyli, że księdza nie puszczą. Gdy w dniu 11 marca ksiądz wsiadł na furę by opuścić Kaczanówkę, zebrany tłum parafjan wyprzągł konia i księdza zaniósł na probostwo. Zawiadomiony o tem konsystorz łaciński wezwał natychmiast ks. Wróbla do wyjazdu z Kaczanówki.

Gdy w dniu 31 marca tłum nie dopuścił na probostwo nowoprzybyłego wikarego i wobec proboszcza ks. Szczerbowskiego zajął groźną postawę, ks. Szczerbowski zawiadomił starostę Skałackiego i prosił go o zabezpieczenie kościoła i plebanji, poczem oddawszy klucze miejscowemu proboszczowi grecko-katolickiemu, wyjechał do Lwowa. Po wyjeździe proboszcza ks. Wróbel na czele tłumu parafjan, liczącego około 2 tysięcy osób, udał się do grecko-katolickiego księdza i zażądał od niego pod groźbą użycia gwałtu wydania kluczy kościelnych. Otrzymawszy je, wrócił do kościoła i tu odprawił nabożeństwo.

Mniej więcej w tym czasie przybył do Kaczanówki starosta skałacki Glonowski i skierował się wprost do kościoła, starając się swoją interwencją wpłynąć uspakajająco na parafjan. Tłum niestety nie dopuścił go do głosu i zajął wobec niego groźną postawę. Starosta Glonowski, widząc podniecenie tłumu i uważając że jego interwencja nie odnosi skutku, udał się do posterunku policji.

Wówczas ks. Wróbel, pod wpływem spotęgowanego podniecenia nerwowego, nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, ogłosił przed tłumem, że obejmuje władzę w Kaczanówce i na czele tłumu ruszył do urzędu gminnego, gdzie złożył z urzędu naczelnika gminy i całą radę gminną. Następnie podążył na posterunek policyjny i polecił tłumowi rozbroić posterunkowych.

Gdy tłum zaatakował kamieniami budynek posterunku policji i zaczął wdzierać się do środka, komendant powiatowy policji wezwał tłum do opamiętania się i zaniechania gwałtu. Gdy to nie poskutkowało, policja w liczbie 8 ludzi dla postrachu zrobiła użytek z broni palnej, dając kilka strzałów w powietrze. Gdy i to nie odniosło skutku, dali posterunkowi w stronę napastujących jedną salwę, w której następstwie jedna osoba została zabita, a 9 rannych; z pośród nich jedna osoba zmarła, zaś stan dwu jest groźny.

Na widok rannych i zabitego tłum wycofał się i wrócił do kościoła. Tam ks. Wróbel zwrócił się do parafjan z płomienną mową i zapytaniem, czy wobec tego, co zaszło, są oni gotowi stać przy nim wiernie nadal, a nawet w razie potrzeby przelać krew. Gdy parafjanie w podnieceniu przyrzekli mu wierność, ksiądz Wróbel wyjął monstrancję z Przenajświętszym Sakramentem i urządził procesję przez wieś. Następnie procesja wróciła do kościoła i tam odbyły się modły. Wśród tłumu panowało ogromne podniecenie.

Dla opanowania sytuacji i w celu zapobieżenia ekscesom starosta Glonowski wezwał pomocy posterunków sąsiednich i zawiadomił o wypadku władze przełożone. Dowódca brygady K. O. P. ze względu na teren nadgraniczny, udzielił staroście asysty wojskowej. Na miejsce wypadku przybył wojewoda tarnopolski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa i wojewódzki komendant policyjny z naczelnikiem urzędu śledczego.

Ponieważ w kościele odprawiały się modły i stan podniecenia tłumu nie wykluczał w dalszym ciągu ekscesów, otoczono teren, przylegający do cmentarza, kordonem policji, zwłaszcza że co chwila dzwoniono na alarm i usiłowano osobom będącym w kościele doręczyć różne przedmioty uzbrojenia. Wieczorem przybył do Kaczanówki ze Skałatu ks. Kalinowski, jako delegat dekanatu skałackiego. Tłum zaczął się powoli w późnych godzinach rozchodzić do domów tak, że w kościele pozostało około 250 osób.

1-go kwietnia o godz. 6-tej rano ks. Wróbel po całonocnych modłach wziął monstrancję i ruszył z procesją z kościoła. W chwili, gdy przekroczył bramę cmentarza kościelnego, kordon policyjno-wojskowy zamknął furtkę cmentarną i otoczył chorego nerwowo kapłana szpalerem. Ks. Wróbel widząc, że został odosobniony, oddał monstrancję ks. Kalinowskiemu i następnie po zdjęciu szat liturgicznych wywieziono ks. Wróbla natychmiast samochodem z Kaczanówki. Dopiero po wyjeździe księdza zapanował spokój.

Organy bezpieczeństwa rozpoczęły dochodzenie przeciwko winnym zaburzenia spokoju publicznego. Na wiadomość o wypadkach w Kaczanówce kurja metropolitalna zasuspendowała ks. Wróbla w czynnościach kapłańskich, a kościół zamknęła na czas nieograniczony. Wypadki w Kaczanówce wynikły pod wpływem chorobliwego stanu zdrowia ks. Wróbla oraz wskutek fanatyzmu, jakiemu uległ tłum parafjan. Na inne pobudki dotychczasowe dochodzenie nie natrafiło.

Demonstrancja komunistyczna.

ŁÓDŹ, 1.IV. (Pat). W dniu wczorajszym komuniści piotrkowscy urządzili demonstrację przed lokalem dziennika miejscowego „Głos Trybunalski", wybijając szyby. Demonstrantów rozpędziła policja, aresztowując kilku prowokatorów.

Jeszcze afera porwania Kutiepowa.

Tajemnica okrętu Dniestr.

W związku z doniesieniami pism francuskich o zeznaniach pewnej kobiety, która jakoby na własne oczy widziała, jak na wybrzeżu Normandji przenoszono Kutiepowa z samochodu na okręt, podaje prasa paryska, że zeznania te złożone zostały wkrótce po zniknięciu generała i umyślnie tak długo trzymane były przez policję w tajemnicy.

Organ Milukowa „Poslednija Nowosti" donosi, że stwierdzenie faktu wywiezienia Kutiepowa drogą morską nastąpiło za pośrednictwem redakcji tego pisma, bowiem nieznana kobieta, która była świadkiem przenoszenia Kutiepowa na okręt, napisała o tem w liście do redakcji, przeznaczonym do rubryki: „Pytania i odpowiedzi". Jak cytowane pismo dalej podaje, policja francuska nadal trzyma w ścisłej tajemnicy wszelkie szczegóły, odnoszące się do tajemniczego okrętu, który wziął na swój pokład generała Kutiepowa. Równocześnie jednak „Poslednija Nowosti" podają do wiadomości publicznej ciekawą wersję, otrzymaną w tej sprawie z Londynu. Według wersji tej w nocy z dnia 25 na 26 stycznia opuścił port londyński okręt „Dniestr", biorąc kurs na morze Czarne. Dnia 26 stycznia o godz. 4-ej po południu okręt ten powinien się znajdywać właśnie w tem miejscu, gdzie według zeznań świadka, miało się odbyć przeniesienie Kutiepowa z samochodu na okręt.

Według informacyj, pochodzących od osób wtajemniczonych załoga okrętu „Dniestr" składała się prawie wyłącznie z komunistów i komsomolców. Zwraca się dalej uwagę na to, że choć „Dniestr" powinienby zatrzymać się w Marsylji, nie uczynił tego, lecz skierował się z Gibraltaru wprost do cieśniny Dardanelskiej, świadomie unikając zatrzymywania się w większych portach.

Do Londynu okręt „Dniestr" przybył dn. 21 stycznia z ładunkiem owoców. Mimo, iż wyładowanie okrętu skończone zostało już 24 stycznia, „Dniestr" wyruszył w powrotną drogę dopiero w nocy z dnia 25 na 26 stycznia. Wszystkie te informacje, dotyczące udziału okrętu „Dniestr" w tajemniczem zniknięciu generała Kutiepowa, są obecnie przedmiotem dokładnych badań ze strony francuskich władz śledczych.

Całopalenie na stosie.

RYGA, 31.III. (A.T.E.) „Prawda" donosi, że na półwyspie Kamczackim w miejscowości Parejne ludność miejscowa spaliła na stosie zgodnie z istniejącą tradycją zmarłą matkę wraz z jej żywą córką. Ludność tej miejscowości, zachowująca tak ponure tradycje i zabobony, należy do plemienia Korjaków.

Bankructwo miasta w Prusach Wschodnich.

KRÓLEWIEC, 31.III. (Ate). Miasto Orzysz w pow. Jańsborskim znajduje się przed bankructwem finansowem. Miasto nie może podołać swym zobowiązaniom. Wskutek obciążenia majątku miasta pożyczką w wysokości 750.000 mk., żadna instytucja bankowa nie ujawnia chęci udzielenia nowej pożyczki. Dochody miasta z podatków obniżyły się wskutek kryzysu gospodarczego w Prusach Wschodnich.

Flota niemiecka.

BERLIN, 1.IV. (Pat). W dniu dzisiejszym opuściła port kiloński niemiecka flota wojenna, złożona z 5 okrętów linjowych, 1 krążownika oraz 2 flotylij torpedowców, udająca się pod dowództwem wiceadmirała Oldekopfa na morze Śródziemne, gdzie odbyć się mają wiosenne manewry. Pierwszym etapem podróży floty niemieckiej jest port hiszpański Vigo.

Ponowne załamanie się kursu czerwońca.

Dziś nastąpiło ponowne załamanie się kursu czerwońca, który na skutek sztucznej hossy, wywołanej przez interwencję rządu sowieckiego, z 12 zł. podniósł się do 14.90 zł. Sztuczna ta poprawa musiała zawieść i dziś w obrotach prywatnych obracano czerwońcem po 12.65 zł.

Czerwoniec drukowany w Sowietach bez zwracania uwagi na jego pokrycie złotowe stał się walutą inflacyjną i kursu jego nie uratuje żadna interwencja rządowa. Obiegają już wśród kulis giełdy warszawskiej pogłoski o możliwościach wprowadzenia w Rosji na miejsce czerwońca nowej waluty. (Iskra).

Wacław Sieroszewski.

LILLE, 1.IV. (Pat). Wacław Sieroszewski odbył powtórną wycieczkę do osad polskich we Francji. W sobotę 29 marca odbyło się w Lille przyjęcie, urządzone na jego cześć przez miejscowe zjednoczenie fransucko-polskie. Nazajutrz rano udał się Sieroszewski na zjazd delegatów związku robotników polskich w Douiai, gdzie wygłosił przemówienie o znaczeniu emigracji polskiej, wzywając wychodźtwo do zjednoczenia się i rozwijania życia organizacyjnego. W południe Wacław Sieroszewski udał się do Ostricourt, gdzie odbyło się przedtsawienie teatralne. Licznie zebrani górnicy polscy zgotowali Sieroszewskiemu porące przyjęcie.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze

Niniejszem proszę najuprzejmiej o łaskawe zamieszczenie w poczytnem piśmie Pańskiem poniższego oświadczenia mojego:

W sprawie zatargu, jaki miał miejsce po zakończeniu posiedzenia w Sejmie w dniu 29 b. m. między mną a posłem Rybarskim, prezesem Klubu Narodowego, nie zabierałem głosu, jak to nakazuje kodeks honorowy.

Wobec upływu przepisanego terminu honorowego i niezjawienia się świadków ze strony posła Rybarskiego oraz wobec opacznego przedstawiania i komentowania omawianego zatargu przez wrogą prasę polityczną — czuję się w obowiązku stwierdzić:

1) Fakt nieprzysłania mi świadków, jako wynik słynnej a bezprzykładnej wśród ludzi kulturalnych i honorowych uchwały Stronnictwa Narodowego o „nieudzielaniu satysfakcji" uwalnia mnie od dalszego przestrzegania przepisów postępowania honorowego w tej sprawie.

2) Bezpośrednim powodem kroku mojego były przekraczające granice przyzwoitości okrzyki pod adresem klubu B. B. W. R. z ław Klubu Narodowego, wśród których poznałem głos posła Rybarskiego.

3) Znieważając posła Rybarskiego, prezesa Klubu Narodowego, dałem wyraz swemu najwyższemu oburzeniu z powodu stałych bezkarnych zniewag, jakich dopuszcza się Stronnictwo Narodowe, ze swym prezesem posłem Rybarskim na czele, względem całego obozu Marszałka Piłsudskiego, do jakiego mam zaszczyt się zaliczać.

Pisma niezależne upraszam o przedruk powyższego oświadczenia mojego.

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy podziękowania i prawdziwego szacunku

Stanisław Dobrzański

Warszawa, dn. 31 marca 1930 r.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Marszałek Piłsudski

obywatelem honorowym wszystkich gmin pow. postawskiego.

Jak nam komunikują, wszystkie gminy pow. postawskiego w okresie od marca do grudnia 1929 r. powzięły jednomyślne uchwały o nadaniu obywatelstwa honorowego Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Dyplomy obywatelstwa honorowego wszystkich gmin, wykonane ręcznie b. artystycznie i gustownie, zostaną wprawione w specjalne album. Data wręczenia Marszałkowi albumu jeszcze nie została ustalona.

Pomnik bohaterki powstania styczniowego.

Jak donoszą nam ze Święcian sumptem miejscowego społeczeństwa i władz administracyjnych w Koltynianach ma być wybudowany pomnik bohaterki powstania styczniowego Emilji Plater.

W celu zrealizowania powyższego zamiaru podjęte już zostały prace wstępne.

Pożary w powiecie lidzkim.

(Od własnego kor-esp. z Lidy).

W nocy z 30 na 31 marca r. b. we wsi Nowosiołki, gminy wawiórskiej wybuchł groźny pożar, skutkiem którego spalił się dom mieszkalny na szkodę Polikarpa Sielewicza, oraz 6 stodół i 1 chlew, należący do sąsiednich gospodarzy. Podczas pożaru spaliły się dwa konie, należące do Kowalewiczowej Bronisławy. Ogólne straty, wyrządzone pożarem poszkodowanym narazie obliczają na 20 tysięcy zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek zapalenia się sadz w kominie domu Sielewicza. W akcji ratunkowej brała czynny udział ochotnicza straż pożarna z Wawiórki, która oddała duże usługi w gaszeniu groźnego pożaru.

W nocy z 29 na 30 marca r. b. we wsi Zblanach, gminy bielickiej, wybuchł pożar z powodu wadliwej konstrukcji komina, skutkiem którego spłonął doszczętnie dom mieszkalny, należący do Stefana Szafarewicza oraz komora, dwa chlewy z krową i dwoma jałówkami, narzędziami rolniczemi i 10 pudów zboża. Straty, wyrządzone pożarem poszkodowany oblicza na 5 tysięcy złotych.

Różności z baranowickiego bruku.

Druga połowa marca, przeplatana w dziedzinie klimatycznej urozmaiceniem, właściwem marcowej pogodzie, wpłynęła mimo to orzeźwiająco na ruch społeczno-organizacyjny w mieście, zaznaczył się on bowiem dużem napięciem i rozlewnością.

A więc zanotować należy w tej dziedzinie takie fakty.

Komitet budowy kościoła pod wezwaniem „Królowej Korony Polskiej" z małego komitetu zmienił się w duży. Akcja zbiórki na ten zbożny cel posunęła się tez znacznie.

„Tymczasowy Komitet Regjonalny" odbył dnia 29 marca posiedzenie, na którem przyjęto statut, podzielono pomiędzy kilka sekcyj prace i obmyślono plan działania na najbliższy okres. Ta nowa placówka będzie miała dużo pracy, bo trzeba przygotować się do „Wystawy Turystycznej", w Baranowiczach, oczywiście, w ramach organizacji wojewódzkiej, zebrać materjały dla regjonalnej wystawy w Baranowiczach, propagować na miesiące letnie r. b. Przewiduje się, że po wystawie regjonalnej da się utworzyć muzeum regjonalne w Baranowiczach. Dalszym etapem będzie monografja powiatu. Dorobkiem realnym świeżo utworzonej placówki jest zapoczątkowanie bibljoteki regjonalno-krajoznawczej, narazie powstającej jako jeden z działów bibljoteki sejmiku.

Na zebraniu drugiem zrzędu „Komitetu Regjonalnego" inicjator tej organizacji, p. starosta Przepałkowski mówił o znaczeniu ruchu regjonalnego dla państwa, a instruktorka oświatowa sejmiku p. Bojarska o nowoczesnym regjonaliźmie.

Tyle zrobiono w dziedzinie pracy regjonalnej na terenie młodego powiatu.

Dowiadujemy się, że dla kobiet z inteligencji, przybywających do Baranowicz, dziwnem było, że miasto to o trzydziestotysięcznej ludności, gdzie są cztery szkoły średnie dużo urzędników i duży garnizon, nie miało dotąd żadnej organizacji takiej jak „Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet". Otóż taka organizacja też w tym okresie „baranowickiego przedwiośnia" powstała i staje do pracy w zakresie opieki nad matką i dzieckiem, opieki społecznej i krzewienia uświadomienia obywatelskiego, wśród szerokich mas biernego żywiołu kobiecego.

W chwili wysyłania tej korespondencji, t. j. dnia 30 marca, społeczni działacze w Baranowiczach mają dzień pracowity (niedziela). Bo w koszarach 26 pułku ułanów kończy się 8-dniowy kurs dla oficerów straży pożarnych, których w liczbie 47 z całego powiatu nań przybyli. Będzie parada co się zowie z tego powodu, bo na zaproszeniach, jakie otrzymali społeczni działacze, są wymienione różne atrakcyjne rzeczy.

A że dzień suchy i słoneczny więc wypadnie to napewno efektownie.

Pozatem na dzień ten zapowiadane są i inne atrakcje, o czem napiszę już w następnej korespondencji.

Stefanja Bojarska.

Fabryczka bilonu w zacisznej wiosce.

Fałszerze znaleźli się pod kluczem.

W Rakowie policja zatrzymała Władysława i Bronisława braci Sobiłłów, przy których znaleziono kilka fałszywych monet.

Wdrożone w tej sprawie dochodzenie ujawniło, iż wymienieni w swem mieszkaniu we wsi Galińce, gm. iwienieckiej, pow. mołodeczańskiego prowadzili całą fabryczkę, produkując z powodzeniem monety jedno i półzłotowe.

W czasie urządzonej rewizji w domu Sobiłłów znaleziono przyrządy i niezbędny materjał służące do wykonywania falsyfikatów.

Tajemniczy postrzał.

W zaścianku Załosza, gm. rzeszańskiej w tajemniczych okolicznościach nieznani dotąd mężczyźni oddali strzał do mieszkańca tej miejscowości Kazimierza Szuklewicza.

Wskutek strzału odniósł bardzo ciężką ranę w piersi, wobec czego rannego przewieziono do szpitala w Wilnie.

W sprawie tej władze wdrożyły dochodz.

NOWO-ŚWIĘCIANY

+ **Szkoła Zawodowa w Nowo-Święcianach** nie będzie zamknięta, gdyż dzięki staraniom Wydziału Powiatowego i Magistratu miasta N.-Święcian Kuratorjum Szkolne w Wilnie wyjednało w Ministerstwie Oświaty Wydziałowi Powiatowemu w Święcianach wyższą dotację na prowadzenie tej Szkoły. Sejmik Święciański z konieczności tylko, nie mogąc podwyższyć żadnych podatków musiał powziąć uchwałę na ostatniem posiedzeniu budżetowem o likwidacji wspomnianej szkoły, gdyż tylko w ten sposób Sejmik mógł budżet swój uchwalić bez deficytu. Powiat rolniczy nie mógł zmniejszyć wydatków na cele rolnicze, na oświatę ogólną, na opiekę społeczną a musiał tylko wydatki swe zmniejszyć w dziedzinie najmniej dotykającej życia rolniczego. Te też powody skłoniły Ministerstwo Oświaty do podwyższenia dotacji na rzecz Szkoły Zawodowej w N.-Święcianach.

Jednakowoż nie jest to ostateczne wyjście z ciężkiego położenia. Dla podniesienia Szkoły tej konieczne jest podniesienie jej poziomu przez ściślejszy nadzór, oraz zaopiekowanie się samą nauką i sposobem nauczania przez Kuratorjum Szkolne.

Miejscowy.

ŚWIĘCIANY

+ **Uwadze p. burmistrza m. Święcian.** Wiosenne słońce przygrzało, zniknął śnieg, i odsłoniły się panujące na ulicach Święcian brudy i nieczystości. Obserwowałem w innych miastach woj. wileńskiego, że skoro tylko śnieg stajał rankami i wieczorami na ulicach miasta zjawiali się ludzie oczyszczający bruki ulic z nieczystości. W Święcianach nic podobnego. Ulica 3-go Maja wybrukowana w r. 1919 jak była błotnistą tak też i pozostała mimo, że przecież istnieje jakiś przepis drogowy, że ulice o twardej nawierzchni w osiedlach mają być oczyszczane przez właścicieli przyległych nieruchomości. Gorzej nawet, bo ulica ta nie posiada chodnika wybudowanego całkowicie. Miejsami chodnik ten jest, w kilku zaś miejscach jego wcale niema. Chodząc temi chodnikami trzeba uczyć się skakać jak w cyrku.

Na tej samej ulicy nieco dalej od miasta zauważyłem ostatnio jakieś dziwne zwężanie ulicy przez przesuwanie płotów na chodnik. Nie wiem dobrze czy to z polecenia magistratu, czy też właściciele nieruchomości robią to dla rozszerzenia swoich ogródków kosztem chodnika i tak wąskiego.

Niech p. burmistrz przechodząc spacerkiem po ulicy 3-go Maja wejrzy w ten stan i wyda jakieś zarządzenie dla usunięcia braków, a zarazem niech Magistrat wyda zarządzenie o oczyszczaniu ulic codziennie.

Pozatem, jak słyszałem, mieszkańcy Święcian mają nadzieję, że wreszcie w tym roku Magistrat wybrukuje ulicę Nową, przy której się on mieści oraz wykorzysta kamienie leżące przy ulicy Polskiej dla jej zabrukowania.

Przejezdny.

R A D U Ń

+ **Śmiertelny wypadek.** W dinu 29 marca r. b., podczas rżnięcia sieczki na ręcznej sieczkarni zmarł nagle, z nieustalonej narazie przyczyny, Bolesław Anajewski, mieszkaniec wsi Tołgoszki, gminy raduńskiej.

WIDZE

+ **O naszych porządkach widzkich.** Pożar młynu Murmińskiego w Widzach, który stał się pastwą płomieni w dniu 22 marca r. b. przekonał nas w jakiem niebezpieczeństwie znajduje się miasteczko pod względem pożarów, dzięki niezaradności i wprost karygodnemu niedbalstwu miejscowego wójta Rawicza, który zaniedbał miasteczko pod każdym względem.

Podzas pożaru byliśmy świadkami takiej oto scenki. Jest godzina 10 wieczorem, alarm, sygnał pożarowy, łuna oświetla miasteczko, w ogniu stoi cały dach młynu, znajdującego się nieopodal obfitego zawsze źródła z wodą. W porę przybyła straż pożarna z pompą, są beczki, konie, luzdie, ale do wody dostępu niema, bo strome brzegi uniedostępniają dojazd do wody. Para ryzykownych strażaków, wyprzęgłszy konie próbuje spuścić beczki z urwiska do wody, ale te z wielkim pędem stoczyły się z góry, przewróciły się i legły w rzece. Tak pozostały leżąc do dni następnych, skąd wydobyte zostały przy pomocy kilkunastu ludzi. A tymczasem wodę na gaszenie pożaru dobywano z ruczaju, nalewając wiadrami do paru pozostałych beczek, co wielce utrudniało i mitrężyło akcję ratunkową. Dzięki więc tylko cichej nocy, nieszczęście nie przyjęło większych rozmiarów.

Mieszkańców Widz oburza to, iż już niejednokrotnie zwracano uwagę wójta na potrzebę udostępnienia dojazdu do rzeki, jako jedynego tu rezerwuaru wody. Wystarczałoby na to skopać tylko ziemię nad brzegiem rzeki od drogi przy moście, na przestrzeni 5 metrów a przestrzeń tę wybrukować, co kosztowałoby maksimum 200 zł. Obecnie wskutek tej niezaradności wójta, mieszkańcy Widz narażeni są na ciągłe i groźne niebezpieczeństwo. Dowodem chociażby to, że gdyby woda w dostatecznej ilości była w czas przy obecnym pożarze, to nie spłonąłby sąsiedni budynek napełniony zbożem. A coby się stało, gdyby noc była wietrzna?! Przekonany jestem, że jeżeli nie całe jak lwje, to większa część miasteczka poszłaby z dymem. Jak to częstokroć u nas przez niezdarność i niezaradność nieodpowiednich na swych stanowiskach ludzi, ponosi kraj i ludność ogromne straty.

Mocno również zastanowiło mieszkańców Widz to, że pan Rawicz podczas pożaru nie wyszedł ze swego mieszkania wcale, a przyglądał się pożarowi z okien swego domu. Zaiste, piękny to gospodarz miasteczka!

Tutejszy.

SŁOBÓDKA

+ **Wadliwy komin przyczyną pożaru.** W zaścianku Księżopol, gm. słobódzkiej, spłonął dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze Wiktora Olechnowicza.

Ogień powstał wskutek złej konstrukcji komina.

MEJSZAGOŁA

+ **Sprostowanie.** Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Mejszagole i proboszcz mejszagolski ks. Grabowski nadsyłają nam następujące sprostowanie z prośbą o zamieszczenie:

„Na skutek sprawozdania Komitetu pracy Społeczno-Oświatowej gm. Mejszagolskiej, umieszczonego w „Kurjerze Wileńskim" dn. 25 marca 1930 r. niniejszem oświadczam, że Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Mejszagole, z Komitetu pracy Społeczno-Oświatowej wycofało się z przyczyny nieżyczliwego stanowiska, ujawnionego przez Nauczycielstwo Szkół Powszechnych Gminy Mejszagolskiej na zebraniu uzupełniającem skład członków Komitetu.

St. Fijołek
Prezes Stow. Mł. Polskiej
w Mejszagole.

Stwierdzam, że ja i moi koledzy wiel. księża proboszczowie z Korwi i Dukszt Pijarskich z Komitetu pracy Społeczno-Oświatowej w Mejszagole zmuszeni byliśmy się wycofać z przyczyny nieżyczliwego stanowiska nauczycielstwa Gm. Mejszagolskiej na zebraniu, zwołanem w celu uzupełnienia czł. Komitetu.

Dnia 29 marca 1930 r.

Ks. Grabowski
proboszcz
Kościoła Mejszagolskiego.

NOWOGRÓDEK

+ **O komunikacji między Nowogródkiem a Nowojelnią.** Jedną z największych bolączek Nowogródka jest bezsprzecznie komunikacja. W dziedzinie tej jest mimo wszystko pewien zastój, który działa zabójczo na rozwój miasta. Nowogródek ma dwa połączenia z Nowojelnią, to jest szosą — ruch autobusami i wąskotorową kolejką.

Pomijając fakt, że linje te Nowogródkowi nie wystarczają i budowa szerokotorowej kolei jest dlań kwestją palącą, oba dotychczasowe czynniki komunikacji — z jednej strony kolejka państwowa, a z drugiej przedsiębiorstwa prywatne samochodów w rywalizacji ze sobą nie dbają kompletnie o dobro pasażerów.

Pisaliśmy o tem już niejednokrotnie, lecz najwidoczniej nie odniosło to żadnego skutku; gdyż dotychczasowy stan rzeczy nietylko się nie zmienił na lepsze, lecz — rzecz charakterystyczna — znacznie się pogorszył, zwłaszcza gdy chodzi o niebywałe rozwielmożnienie Spółek Samochodowych.

Żeby nie posądzano nas o gołosłowność, będziemy operować faktami, śledząc bieg rzeczy od początku.

Wąskotorówka przebywa drogę z Nowojelni do Nowogródka przeciętnie w czasie 1 g. 30 m., podczas gdy samochody uskuteczniają to zaledwie w 45 minutach. Jeśli dodamy wygodę jazdy w nich, czego nie posiada kolejka — rezultat zgóry wiadomy: zwycięstwo w rywalizacji po stronie samochodów. Rzeczywiście tak się stało: Samochody pobiły wąskotorówkę. Lecz nie zabiły jej. Owszem kursuje ona i teraz. Zniżyła wysokie przedtem ceny i chociaż przy małej frekwencji i deficycie — utrzymuje się przy życiu. Ale tu nieporozumienie. Pytamy dlaczego we wszystkich kierunkach pomimo różnicy dystansów od przystanków na kolejce płaci się jednakowe sumy za bilet?

W imię dobra pasażerów prosimy odkryć tajemnicę z jakiej przyczyny za przejechanie 8 km. (z Korycy do Nowojelni) i 26 km. (z Nowogródka do Nowojelni) pobiera się jednakowe opłaty?

Co się tyczy ruchu samochodowego, to zagadnienie to sprowadza się do kilku zdań zasadniczych. Najgorszą rzeczą, że samochody po zwycięstwie nad kolejką, mając dość liczną frekwencję, rozwielmożniły się bardzo. Niema tu prawie żadnych norm, ani na ceny biletów, ani na ilość kursujących autobusów. Zamiast czterech przyjeżdża jeden. Pasażerowie muszą tłoczyć się i później stać przez 45 minut jak manekiny. Dlaczego nikt się tem nie zainteresuje? **t.**

+ **Kradzieże na wsi.** Że na wsi dzisiejszej nie wszystko dzieje się dobrze — to każdemu wiadomo. Obfita w okropności wielka wojna nauczyła ludność wiejską wszystkiego, wywierając na nią zdecydowanie ujemny wpływ. Porachunki sąsiedzkie z bronią lub nożem w ręku i kradzieże są dziś zjawiskiem nadzwyczaj częstem. Wywoływane one są w znacznej mierze przez świadomość, że sądy dzisiejsze przeważnie posługują się daleko posuniętą tolerancją stanów psychicznych złoczyńców — tak że zwykle karzą winnych stosunkowo mało. Ma to ten skutek, że wykolejeni osobnicy nie cofają się przed niczem. Za dowód tego niech posłużą dwa poniższe wypadki.

W nocy z 26 na 27 ub. m. nieznani sprawcy, korzystając z ciemności i deszczu, niepostrzeżenie skradli na szkodę m-ca wsi Starojelni, gm. kuszelewskiej, pow. nowogródzkiego W. Górskiego drabiniasty wóz z całą uprzężą. Szkodę właściciel oblicza na 139 zł. Tej samej nocy skradziono u m-ca wsi Jelanka, gm. kuszelewskiej, pow. nowogródzkiego Ch. Życha kilkapudowy kubeł słoniny. Poszkodowany jest człowiekiem ubogim i rozpacza z przyczyny straty, obliczają ją na 250 zł. Sprawców niecnej kradzieży nie wykryto. **a.**

Brak warzyw.

Ogromnie dużo piszą i mówią ostatniemi laty o witaminach i w czem one się gnieżdżą. Zawsze jest coś co potężna Pani Moda (i w tej dziedzinie wszechwładna) narzuca nam apodyktycznie. Otóż chętnie idąc za wskazówkami powag medycznych i higjenistów, chcielibyśmy mieć poddostatkiem owoców, jarzyn i jagód. Z owocami jak wiemy klęska. Mróz zeszłoroczny na dobre lat 6—7 pozbawił nas normy przedwojennej owoców; wymarzły gruszki, czereśnie, śliwy i delikatniejsze gatunki jabłek. Ale warzywa możemy chyba hodować bez przeszkód. Tymczasem cóż widzimy w Wilnie? Oto na wiosnę, brak zupełnie jarzyn. A przecież są takie, które można mieć już teraz świeże, a których hodowla nie wymaga wiele zachodu, a nawet hodowlą nazwać się nie może. Mówimy o bulwie i łodygach rumbarbarum. Bulwa raz posadzona z kłączy jak ziemniaki, w zacisznem miejscu koło domu, lub na grzędach przygotowanych pod warzywa, trwa latami bez pomocy i troskliwości, przetrzymuje zimę i ledwie ziemia rozmarźnie, może nam dostarczać słodkich, smacznych bulw, ulubionych przez dzieci, a będących przyjemną rozmaitością w menu starszych, którzy chętnie jeść ją będą w zupie gotowane, osmażone i w rozmaitych postaciach. Łodygi rumgarbarum, również rosnącego na pulchnej ziemi w byle jakim kącie ogrodu i równie z zimującej rośliny pochodzące, stanowią smaczny kompot. Obu tych roślin tak pospolitych wszędzie, tak łatwych do hodowania, nie widać prawie wcale w Wilnie. Miasto nasze ma więcej ogrodów w śródmieściu jak inne, a jarzyn najmniej. Niedbałość i ospałość właścicieli jest tego przyczyną. Gdyby to Magistrat podjął jakąś akcję zachęcającą do uprawy jarzyn i owoców. Jakieś zorganizował ogródki, grzędy robotnicze, dziecinne, dla młodzieży szkół powszechnych, np. która przez całe lato wałęsa się przeważnie puszczona samopas? Jakieś np. pokazy i konkursy właścicieli ogrodów i ogródków z nagrodami za ilość i jakość wyhodowanych owoców i warzyw. Dużoby się dało zrobić w tej dziedzinie, gdyby ktoś wziął w swoje ręce inicjatywę do tak praktycznej i potrzebnej akcji. **Hr.**

Konferencje w sprawie spławu drzewa i nawigacji.

W dniu 8 b. m. w biurze Zarządu Dróg Wodnych (Antokol 87) odbędzie się konferencja zainteresowanych czynników w sprawie spławu drzewa i nawigacji na granicznej części Dźwiny i jej dopływów Drui i Dziśnienki.

W dniu 9 b. m. tematem konferencji będą te same sprawy w stosunku do rzeki Wilji.

Głos pokrzywdzonych robotników.

Wczoraj zwrócili się do naszej redakcji przedstawiciele Stowarzyszenia Robotników Transportowych z następującą skargą:

Na stacji towarowej Wilno przy ładowaniu towarów do i z wagonów od dziesięciu już lat zatrudniani byli stale robotnicy zrzeszeni w Stowarzyszeniu Robotników Transportowych. Aż oto wczoraj, gdy przyszli do pracy czekała ich niemiła niespodzianka. Gdy na prośbę jednego z kupców chcieli przystąpić do wyładowania towaru z wagonu, zastąpił im drogę policjant, oświadczając, iż otrzymał rozkaz niedopuszczenia do pracy robotników ze Stowarzyszenia.

Sprawa została wkrótce wyjaśniona. Prawo na za i wyładowywanie towarów z wagonów otrzymał były podpułkownik p. St. Bobiatyński, który zorganizowawszy jakiś związek zapomocą jego członków — robotników ma nadal pracę wykonywać.

Zdawałoby się, że wszystko w porządku, jednemu Związkowi władze kolejowe odebrały koncesję, drugiemu dały, jest to jej wolna wola — gdyby nie pewne „ale". Stowarzyszenie ma w swoim składzie członków, którzy utracili tu swe zdrowie i siły, są kalecy bez nóg i rąk — ofiary nieszczęśliwych wypadków przy tej, pełnej niebezpieczeństw. pracy. Pozatem są wdowy i sieroty po mężach i ojcach, którzy tu życie swe położyli. Dotychczas opiekowało się niemi Stowarzyszenie udzielając doraźnych zapomóg, a kto niemi zaopiekuje się teraz? Chyba nie władze kolejowe, bo robotnicy transportowi nie są kolejowcami... I nie p. Bobiatyński.

Dotychczas robotnicy transportowi ze Stowarzyszenia, dzielili całkowite zarobki między siebie: więc były dnie, że zarobili po złotówce, a były że i po dwadzieścia. Obecnie, gdy się zwrócili do p. Bobiatyńskiego z zapytaniem czy przyjąłby ich do pracy, otrzymali odpowiedź, że tak, o ile wstąpią do jego związku (jest to związek, jakoby, b. żołnierzy W. P.), z płacą 5 zł. dziennie, jeżeli w dniu tym pracować naturalnie będą. Bardzo to pięknie, ale jeżeli zarobią więcej niż po 5 zł. na osobę, to do czyjej kieszeni nadwyżka wpływa? A nadwyżki te bywają często b. znaczne. Czyżby pan pułkownik chciał czerpać zyski z ciężkiej i niebezpiecznej pracy robotników?! Toby było trochę nieładnie...

Proces b. posła J. Sobolewskiego.

Skazanego w pierwszej instancji sąd apelacyjny uniewinnił.

Głośna sprawa b. posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Jerzego Sobolewskiego stanowiąca fragment wielkiej sprawy, znanej jako Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada, była przedmiotem rozprawy na ostatniej sesji sądu apelacyjnego w Wilnie.

Jak wiadomo poseł Sobolewski skazany po czterodniowych obradach sądu okręgowego we wrześniu ub. r. za antypaństwową działalność, na osadzenie w ciężkiem więzieniu przez lat sześć, przez swego obrońcę mec. Petrusewicza odwołał się ze skargą do sądu apelacyjnego.

Sąd stanowili pp. sędziowie: Jundziłł (przewodniczący), Matusewicz i Czajkowski.

Oskarżał oskarżyciel w pierwszej instancji wiceprokurator p. Jan Korkuć.

Po zreferowaniu całokształtu sprawy sąd przesłuchał zgłoszonych przez obronę dwu świadków, a mianowicie pos. Jeremicza i dyrektora gimn. Ostrowskiego.

Oskarżyciel popierał oskarżenie w całej rozciągłości i domagał się zatwierdzenia wymiaru sprawiedliwości, orzeczonej przez sąd okręgowy.

Natomiast rzecznik podsądnego w obszernem a rzeczowem przemówieniu dowodził bezzasadności oskarżenia i wnosił o zupełne uniewinnienie jego klijenta.

Sąd apelacyjny już późnym wieczorem wyniósł wyrok, którego mocą uchylił orzeczenie sądu okręgowego w tej sprawie i przychylając się do wywodów mec. Petrusewicza, podsądnego uniewinnił, polecając zwolnić go natychmiast z więzienia.

Oskarżyciel niezadowolony z takiego obrotu sprawy zapowiedział wystąpienie do Sądu Najwyższego ze skargą kasacyjną.

Ka-er.

K R O N I K A

Środa 2 Kwietnia

Dziś: Franciszka a Paulo.
Jutro: Ryszarda W. W.

Wschód słońca—g. 5 m. 10
Zachód „ —g. 18 m. 10

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 1/IV—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 767
Temperatura średnia: — 1° C
„ najwyższa: 0° C
„ najniższa: — 4° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: północno-wschodni.
Tendencja barom.: bez zmian.
Uwagi: pochmurno.

OSOBISTE

— **Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa** p. Zenobjusz Rugiewicz przybywa w dniu dzisiejszym do Wilna w sprawach służbowych wraz z naczelnikiem wydziału personalnego p. Konstantym Pęcherzewskim.

SAMORZĄDOWA

— **Z posiedzenia Wydziału Wojewódzkiego.** W dniu 31 marca r. b. pod przewodnictwem wicewojewody Stefana Kirtiklisa odbyło się 28 zkolei posiedzenie wydziału wojewódzkiego, na którem: 1) rozpatrzono 15 odwołań od dokonanego przez Magistrat m. Wilna wymiaru podatków, 2) zatwierdzono uchwały: postawskiego, dziśnieńskiego, wilejskiego, oszmiańskiego i święciańskiego powiatowych związków komunalnych w przedmiocie ustalenia na terenie tych powiatów opłat za urzędowe badanie zwierząt rzeźnych i mięsa. Opłaty na terenie tych powiatów ustanowione są w sposób jednolity, 3) zatwierdzono uchwałę sejmiku brasławskiego w przedmiocie dokonania virement w budżecie 29/30 r. na ogólną sumę 66.041 zł., 4) zatwierdzono 5 uchwał tegoż sejmiku brasławskiego, dotyczących: a) upoważnienia wydziału powiatowego do zaciągania pożyczek krótkoterminowych na wykonanie budżetu, b) zaciągnięcia pożyczki w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w wysokości 20.000 złotych na finansowanie spółdzielni stolarsko-budowlanej w Brasławiu oraz rozszerzenie sejmikowych betoniarni i cegielni, zaciągnięcia pożyczki w sumie 13.973 zł. na wykończenie budynków w szkole rolniczej w Opsie, d) udzielenia gwarancyj spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik" w Brasławiu do wysokości jednego miljona złotych tytułem kredytu obrotowego, c) upoważnienia komunalnej kasy oszczędności w Brasławiu do zaciągania pożyczek w bankach Polskim, Polskim Komunalnym, Rolnym i Gospodarstwa Krajowego do łącznej wysokości 3.700.000 złotych. Planowane zadłużenie się komunalnej kasy oszczędności wyniknie z tytułu redyskonta weksli oraz udzielania kredytów mieszkańcom powiatu brasławskiego na różne cele gospodarcze. Wypada nadmienić, że komunalna kasa oszczędności w Brasławiu wykazuje niezwykle szybkie tempo rozwoju albowiem w roku 1928 ogólny obrót kasy sięgał kwoty 11 i pół miljonów, zaś w roku 1929 przekroczył 21 miljonów. 5) Rozpatrzono i zatwierdzono budżet brasławskiego powiatu związku komunalnego na rok 1930-31. Część rozchodową budżetu charakteryzują następujące zestawienia procentowe: a) adm. ogólna 16,9 proc., b) spłata długów 6,2 proc., c) drogi i place publiczne 44 proc., d) zdrowie publiczne 10 proc., e) opieka społeczna 3 proc., f) popieranie rolnictwa 15 proc. Budżet bilansuje się kwotą 1.084.078 złotych i jest blisko o 400.000 złotych mniejszy niż w roku ubiegłym. W ten sposób do dnia 1 kwietnia r. b. wydział wojewódzki rozpatrzył i zatwierdził budżety 6 powiatowych związków komunalnych. Na posiedzeniu w dniu 7 kwietnia r. b. zostanie poddany rozważaniu budżet powiatu święciańskiego, na posiedzeniu zaś w dniu 14 kwietnia r. b. budżet pow. dziśnieńskiego.

— **Organizacyjne posiedzenie Rady Związku Międzykomunalnego.** W dniu 15 kietnia r. b. o godz. 15 w sali obrad Rady Miejskiej m. Wilna odbędzie się pierwsze organizacyjne posiedzenie Rady Związku Międzykomunalnego dla budowy i prowadzenia wojewódzkich zakładów opieki społecznej. Na porządku dziennym tego posiedzenia figurują sprawy następujące: 1) rozpatrzenie projektu regulaminu obrad rady związku i projektu regulaminu wyborczego, 2) wybory zarządu związku, komisji rewizyjnej, komisji budowlanej i komisji kolonij letnich, 3) rozważenie wniosków poszczególnych członków związku dotyczące zmian statutu, 4) rozpatrzenie i uchwalenie preliminarza budżetowego związku na rok 1930-31. Wzmiankowany związek jest pierwszym ze związków komunalnych jaki powstał na terenie wojew. wileńskiego.

ADMINISTRACYJNA

— **Nowe dowody osobiste.** W numerze wczorajszym podaliśmy wiadomość, iż z dn. 5 b. m. Magistrat przystępuje do wydawania nowego wzoru dowodów osobistych. Jak się informujemy w Magistracie, osoby ubiegające się o uzyskanie dowodu winne złożyć podanie adresowane do Magistratu m. Wilna oraz załączyć:

1) Wyciąg z książki meldunkowej z właściwego biura meldunkowego stwierdzający, że petent zamieszkuje w Wilnie i jest zameldowany.

2) Metrykę urodzenia lub inny urzędowy dokument stwierdzający datę urodzenia.

3) Dwa jednakowe egzemplarze fotografji wymiaru 4×5 ctm., z których jeden egzemplarz winien być zaświadczony przez odnośny komisarjat Policji, że rzeczywiście jest fotografją osoby ubiegającej się o otrzymanie dowodu osobistego.

Urzędnicy państwowi i komunalni mogą przedstawić fotografję zaświadczoną przez swe urzędy.

Składać podanie i otrzymać dowód może tylko ta osoba, dla której dowód osobisty jest przeznaczony.

Za uzyskanie dowodu osobistego należy wnieść opłatę w wysokości 60 groszy tytułem zwrotu kosztów druku.

— **Nowi obywatele.** W ciągu ubiegłego miesiąca władze administracyjne wydały 69 nowych dowodów osobistych i przyznały 69 osobom prawo obywatelstwa polskiego.

— **Wykroczenia administracyjne.** W ciągu ubiegłego miesiąca poszczególne komisarjaty Policji Państwowej sporządziły ogółem 1986 protokółów karnych za rozmaitego rodzaju wykroczenia natury administracyjnej. Najwięcej zanotowano wypadków opilstwa i zakłóceń porządku publicznego.

MIEJSKA

— **Likwidacja elektrowni raduńskiej.** Wobec wzmocnienia i rozszerzenia elektrowni miejskiej, istniejąca dodatkowo elektrownia raduńska stała się niepotrzebna i z dniem 1 czerwca r. b. zostanie zlikwidowana.

— **Podatek od nieruchomości.** Magistrat m. Wilna przystępuje jeszcze w bieżącym tygodniu do rozsyłania nakazów płatniczych na podatek państwowy od nieruchomości i związany z nim dodatek komunalny na rok 1930. Stopa obecnego podatku od nieruchomości, jak również dodatku komunalnego została utrzymana w normach z roku ubiegłego.

Termin płatności pierwszej raty wymienionego podatku przypada na pierwszą połowę maja b. r.

— **Wpływ podatków miejskich.** W ciągu ubiegłego miesiąca do kasy miejskiej wpłynęło 63% należności podatkowych preliminowanych na miesiąc marzec.

WOJSKOWA

— **Odroczenie terminu ćwiczeń wojskow.** W związku z powołaniem w tym roku na ćwiczenia wojskowe oficerów, podchorążych i szeregowych rezerwy, władze wojskowe wyjaśniły, że należycie udokumentowane prośby o odroczenie terminu w tym samym roku kalendarzowym, tylko w wyjątkowych wypadkach mogą wnosić: 1) oficerowie i podchorążowie rezerwy — do dowódcy swojej formacji ewidencyjnej, 2) szeregowi rezerwy jak również oficerowie i podchorążowie rezerwy o nieustalonej przynależności ewidencyjnej — do właściwego powiatowego komendanta uzupełnień. Prośby te powinny być wnoszone do wskazanych władz wojskowych przynajmniej na 4 tygodnie przed terminem, wyznaczonym dla stawienia się powołanego na ćwiczenia.

O ile powołany, na skutek swej prośby o przesunięcie terminu, nie otrzyma odroczenia przed terminem stawiennictwa, oznaczonym w karcie powołania, winien się bezwzględnie zgłosić do formacji w terminie oznaczonym w karcie powołania, niezależnie od jakiejkolwiek reklamacji wniesionej do tej lub innej instytucji.

LITERACKA

— **97 Środa Literacka** przełożona została na 3 kwietnia (czwartek), wobec środowej premjery „Karola i Anny". Tematem dyskusji będzie pogadanka profesora M. Zdziechowskiego p. t. „Kościół katolicki, a bolszewizm". W drugiej części wieczoru młodociany pianista p. Napoleon Fanti grać będzie kompozycje Chopina i Szymanowskiego. Wstęp na zwykłych warunkach. Począteg o godzinie 8-ej wieczorem.

SPRAWY SZKOLNE

— **Koncert Szkoły Technicznej.** Staraniem Zarządu Bratniej Pomocy Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie odbędzie się dn. 6-go kwietnia r. b. o godz. 17 w sali gimnazjum Adama Mickiewicza przy ul. Dominikańskiej 5 koncert muzyczno-wokalny pod batutą profesora Bojakowskiego. Bliższe szczegóły w programach.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Rekolekcje akademickie** odbędą się w kościele św. Jana w dn. 14, 15 i 16 kwietnia b. r. o godz. 7 wiecz.

Konferencje wygłosi X. Edward Szwejnic, Rektor Kościoła św. Anny w Warszawie.

ŻYCIE LITEWSKIE

— **Zebranie T-wa św. Kazimierza.** Dnia 30 marca r. b. w sali przy kościele św. Mikołaja w Wilnie odbyło się doroczne ogólne zebranie członków litewskiego T-wa św. Kazimierza wychowania młodzieży i opieki nad nią. Zebrało się ze 100 osób. Zebranie otworzył ks. dr. Antoni Wiskont, prezes tegoż T-wa, który, zaprosiwszy na przewodniczącego zebrania p. J. Kajriuksztysa, sędziwego nestora nauczycielstwa litewskiego, złożył sprawozdanie z działalności T-wa.

Ze sprawozdania widać, że T-wo św. Kazimierza w 10 powiatach trzech województw (wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego) posiada z górą 300 oddziałów, które liczą przeszło 15.000 członków. Zarząd Centralny utrzymuje czytelnię w Wilnie, 11ochron dziennych dla dzieci członków T-wa, jedną szkołę powszechną etc.

W sprawozdaniu swem ks. dr. Wiskont poruszył również drażliwą kwestję stosunków, jakie zachodzą między T-wem i organami władz państwowych, ubolewając, że czynniki rządowe nie doceniają w dostatecznej mierze dodatnich stron w działalności T-wa, które przeszkodziło szerzeniu się wśród ludności prądów rozkładowych i wywrotowych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zebranie właścicieli drobnych i średnich nieruchomości.** Dnia 30 marca r. b. odbyło się przy ul. Orzeszkowej Nr. 11 zebranie właścicieli drobnych i średnich nieruchomości m. Wilna w sprawie wykupu ziemi niewłasnej. Zebranie zagaił wiceprzewodniczący Zarządu p. inż. Choroszucha, który w krótkich słowach podał cel zebrania. Na przewodniczącego wybrano p. Kuryłło, który udzielił głosu p. Zaleskiemu, który w obszernym referacie poruszył wszechstronnie kwestję wykupu ziemi, podkreślając, że załatwienie pomyślne tej sprawy zależy całkowicie od samych zainteresowanych, którzy winni wypełnić kwestjonarjusz, w tej sprawie ułożony aby na podstawie zebranego od poszczególnych osób materjału, mógł opracować odpowiedni memorjał do Ministerstwa Sprawiedliwości, celem wydania ustawy o uwłaszczenie.

Następnie referent omówił poszczególne artykuły ustawy z dnia 12-go lutego 1930 r. w przedmiocie wstrzymania eksmisji dzierżawców gruntów, dodając, że załatwienie spraw o wykupie ziemi, jak również sprawy związane z czynszem dzierżawnym załatwia Sekretarjat Związku (ul. Magdaleny Nr. 4—1 od godz. 5—8 wieczór.

Następnie zabierali głos: p. Borowski, omawiając ważność powstania Związku oraz wyrażając, że Związek ten będzie poparty przez ogół właścicieli. Wiceprzewodniczący p. inż. Choroszucha omówił bolączki przedmieść, jak nieuregulowanie ulic i brak światła, oraz pracę jaką podjął Zarząd Związku celem zwrócenia uwagi Władz Magistrackich na tego rodzaju bolączki.

RÓŻNE

— **Włóczędzy u p. wojewody.** W dniu 1 kwietnia r. b. p. wojewoda Wł. Raczkiewicz przyjął pp. Korabiewicza i Leśniewskiego, członków Klubu Włóczęgów, którzy wybierają się w podróż do Konstantynopola łodzią i z tej racji prosili p. wojewodę o roztoczenie opieki nad nimi i pomocy przy organizacji tej podróży w odpowiednich uniwersytetach.

— **Wystawa sportowa.** W kołach sportowych Wilna powstał projekt urządzenia wystawy nagród zdobytych przez sportowców wileńskich we wszystkich dziedzinach sportu.

Wystawa taka zorganizowana zostanie prawdopodobnie w maju b. r.

— **Ile skonfiskowano przemytu.** W miesiącu marcu organa K. O. P. Wilno i Grodno skonfiskowały różnego przemytu na sumę 19 tysięcy złotych.

38 przemytników pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Płaszcz łupem złodzieja.

Z mieszkania Hipolita Pilsza (ul. Połocka 19) w czasie nieobecności domowników skradziono płaszcz męski z kołnierzem bronzowym, wartości 350 zł.

Pod kołami wozu.

Kazimierz Górecki (ul. Sołtańska 22), wychodząc z bramy tego domu, wpadł pod wóz wjeżdżający na podwórze. Wypadek ten skończył się fatalnie, gdyż jak się okazało Górecki złamał lewą nogę. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł poszwankowanego do szpitala św. Jakóba.

Kto znalazł bransoletkę?

P. Janina Wojewódzka, zamieszkała przy ul. Zygmuntowskiej 4, przechodząc przez ul. Przeskok zgubiła złotą bransoletkę, składającą się z różnokolorowych czworokątnych ogniwek.

Wartość zgubionej bransoletki wynosi 300 złotych.

Roczna dziewczynka zostawiona na los szczęścia.

Przy ul. Sołtańskiej 23 znaleziono dziewczynkę w wieku około roku pozostawioną bez opieki.

Dziecko umieszczono w schronisku Dzieciątka Jezus.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś Teatr na Pohulance występuje z premjerą głośnej sztuki wojennej Leonarda Franka „Karol i Anna", która w triumfalnym pochodzie obiegła wszystkie wielkie sceny Europy. Sztuka ta wprowadza widza w atmosferę głębokich ogólno ludzkich przeżyć w okresie wielkiej wojny światowej. Obsadę tworzą czołowe siły zespołu pod kierownictwem reżyserskiem dyr. A. Zelwerowicz. Dekoracje inż. W. Małkowskiego. Sztuka wywołała wielkie zainteresowanie.

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś ukaże się po raz drugi pełna humoru, życia i werwy krotochwila sarmacko-amerykańska młodego autora polskiego Władysława Smólskiego „Błędny bokser". Rolę Perlmana kreuje dyr. A. Zelwerowicz. Reżyserja Z. Ziembińskiego.

— **Przedstawienia popołudniowe.** W sobotę najbliższą w Teatrze na Pohulance wystawioną zostanie raz jeszcze po cenach dwukrotnie zniżonych opera narodowa „Krakowiacy i Górale". W niedzielę 6 b. m. w Teatrze na Pohulance ukaże się na przedstawieniu popołudniowem sensacyjna amerykańska sztuka „Broadway", zaś w Teatrze „Lutnia" komedja Fijałkowskiego i Dunin-Markiewicza „Miłość czy pięść". Ceny miejsc zniżone. Początek popołudniówek o godz. 3.30.

— **Jerzy Leszczyński w Wilnie.** Dyrekcji Teatrów Miejskich udało się pozyskać na 3 występy ulubieńca publiczności warszawskiej znakomitego artystę polskiego Jerzego Leszczyńskiego. Pierwszy występ odbędzie się w środę 9-go kwietnia w doskonałej komedji W. Rapackiego „Czarujący emeryt". Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań.

— **Jedyny występ K. Krukowskiego w Wilnie.** Wielkie zainteresowanie wywołała zapowiedź występu znakomitego artysty Teatru Qui-pro-quo Kazimierza Krukowskiego. Niezrównany ten humorysta wystąpi w Wilnie raz jeden tylko we wtorek dnia 8 kwietnia w Teatrze „Lutnia" w otoczeniu wybitnych artystów warszawskich: Mili Kamińskiej, primabaleriny teatru królewskiego w Bukareszcie, Stanisława Cywińskiego słynnego artysty baletu Pawłowej, Zofji Pienińskiej, śpiewaczki operowej oraz Adama Rapackiego utalentowanego piosenkarza. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań.

— **Teatr Wileński w Grodnie.** Zespół Teatru Wileńskiego wystąpi w Grodnie w poniedziałek 7 b. m. dwukrotnie o godz. 5-tej i o godz. 8.30 wiecz. w wartościowej pod względem literackim komedji A. Fredry „Dożywocie" w wykonaniu wybitnych sil artystycznych. Przed każdem przedstawieniem dyrektor A. Zelwerowicz wygłosi słowo wstępne.

— **Poranek w Sali Miejskiej.** W niedzielę dnia 6 kwietnia r. b. o godz. 12-tej w poł. odbędzie się Poranek-Koncert zorganizowany przez Związek Zawodowy Drukarzy m. Wilna na cele bezrobotnych tegoż Związku. Na program Poranku złożą się: produkcje zaszczytnie znanego w Wilnie Chóru Drukarzy pod batutą p. Wacława Mołodeckiego, popis taneczny 6-letniej Janeczki Rozenberżanki, uczennicy szkoły baletowej A. Rejzer-Kapłan, oraz przez zespół sekcji dramatycznej przy Zw. Drukarzy odegrana zostanie komedja w 1-ym akcie Al. Fredry p. t. „Dwie blizny".

RADJO

ŚRODA, dnia 2 kwietnia 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Odczyty dla maturzystów: „Walka papiestwa z cesarstwem", „Rola kościoła w dziejach Polski". 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka lekka. 17.00: Chwilka strzelecka. 17.15: Bajeczki dla dzieci. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Kwadrans akademicki. 19.5: Audycja literacka. 19.30: Język włoski. 19.45: Program, czas i rozmaitości. 20.0: Przegląd filmowy. 20.30: Koncert kameralny z Warszawy. W przerwie koncertu transmisja antraktu z Teatru Miejskiego na Pohulance (rozmowy krytyków i publiczności w czasie premjery sztuki L. Franka p. t. „Karol i Anna". 22.10: Feljetony i komunikaty z Warszawy.

CZWARTEK, dnia 3 kwietnia 1930.

11.58: Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, odczyt dla gospodyń i koncert z Warszawy. 15.00: Odczyty dla maturzystów: „Wielkie odkrycia", „Słowacki". 16.10: Program. 16.15: Gramofon. 17.00: Język niemiecki. 17.15: „Wśród książek". 17.45: Koncert z Katowic. 18.45: Pogadanka radjotechniczna. 19.10: „O pojmowaniu Mickiewicza" (Nowe oświetlenia Boya i Pigonia — nowe wydania pism) odczyt. 19.35: Kurs fotografji dla amatorów „Zdjęcia architektoniczne". 19.55: Program na piątek, czas i rozmaitości. 20.15: Koncert z Warszawy. 21.30: Słuchowisko z Krakowa. 22.15: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka lekka.

SPORT

Mecz piłki nożnej Makabi—Ognisko 2:1 (2:1).

W ubiegłą sobotę, na boisku sportowem Makabi, rozegrany został mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami Makabi i Ogniska, zakończony zwycięstwem Makabi w stosunku 2:1 (2:1). Obie drużyny mimo zapowiedzi w afiszach że grają pierwsze drużyny, wystąpiły do gry z rezerwami, to też mecz nie należał do ciekawych a będąc pierwszym w obecnym sezonie stał się jedynie oficjalnym meczem otwierającym sezon piłki nożnej w Wilnie.

Przechodząc do opisu przebiegu gry, należy zaznaczyć, że mecz trwał tylko 2 razy po 30 minut, zatem był skrócony o całe pół godziny.

Fakt z pozoru wydaje się błahostką, ale tutaj chodzi o istotę rzeczy a mianowicie: obie drużyny, jak to stwierdziliśmy na sobotnim meczu, nie są zupełnie przygotowane do gier na boisku, których długi sezon już rozpoczęli. A czy zrobiono wszystko w czasie tak długiej przerwy zimowej, aby gracze bez szkody na zdrowiu mogli rozgrywać mecze w sezonie?

Mamy na myśli zaprawę zimową, której obecnie żaden z szanujących się sportowców zaniedbać nie może jeżeli myśli poważnie o postępie w pracy sportowej i wynikach w nowym sezonie. Takie np. stopniowe biegi naprzełaj rozpoczynane wczesną wiosną, odegrałyby wielką rolę w podniesieniu ogólnej kondycji fizycznej, której właśnie brakowało u większości grających pierwszy mecz w obecnym sezonie.

Nic też dziwnego, że nasi sportowcy wileńscy a więc również i piłkarze nie dorównują kolegom sportowym z innych dzielnic Polski, gdyż nie doceniają tak podstawowej rzeczy jaką jest zaprawa zimowa.

Uzupełniając dane o przebiegu gry stwierdzić należy, że drużyna Makabi była szybszą grała więcej planowo, to też zasłużyła na zwycięstwo. Ognisko jedyną swą bramkę zdobyło z rzutu karnego.

Sędziował zawody por. Herhold.

Pierwszy krok bokserski.

W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody bokserskie pod nazwą: „Pierwszego kroku bokserskiego". W zawodach uczestniczyli wyłącznie uczniowie kursów bokserskich prowadzonych przez Okręgowy Ośrodek W. F. Walczyło ogółem 10 par. Pomimo stawiania pierwszych kroków na ringu, większość zawodników wykazała dość znaczne opanowanie techniki pięściarskiej, tak, że poziom zawodów naogół był zadawalniający.

Organizacja zawodów bardzo sprawna. Sędziował w ringu bardzo dobrze, instruktor boksu Okr. Ośrodka W. F. p. Kłoczkowski.

Turniej gier sportowych.

Rozegrane spotkania w sobotę i niedzielę dały następujące rezultaty w koszykówce:

Ognisko—1 p. p. Leg. — 73:7 (35:2). Przygniatająca przewaga Ogniska nad zdekompletowaną drużyną Legunów.

Makabi—Żaks 48:12 (18:4). Walka bardzo zacięta, przyczem Makabi przewagą swą zaznaczyła głównie dzięki lepszej dyspozycji strzałowej. Wyróżnił się z drużyny Makabi Ichowicz.

Makabi—Ognisko — drużyny żeńskie — 41:2 (23:2). Drużyna Makabi z rekordzistką Polski Lewinówną jest najlepszym zespołem Wilna.

Wynik siatkówki:

Strzelec—Makabi (walkower) 30:0.

Saperzy—Ognisko 30:16 (15:4). Mecz bardzo ciekawy. Saperzy zwyciężyli zasłużenie kłócący się i niezgrany zespół Ogniska.

1 p. p. Leg.—Strzelec 30:23 (15:13). Gra równorzędna.

A. Z. S.—Żaks 30:2 (15:0). Bezapelacyjne zwycięstwo A. Z. S-u.

Z ostatniej chwili.

Deficyt budżetowy Anglji.

LONDYN, 1.IV. (Pat). Według urzędowych danych w kończącym się dziś roku budżetowym dochody wynoszą 734.188.748 f. st., wydatki — 748.712.011. Deficyt zatem wynosi 14.523.263 f. st.

Proces Cichowskiego.

WARSZAWA. 1.IV. (Pat). Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał dziś sprawę niejakiego Kazimierza Cichowskiego, byłego komisarza do spraw polskich w Petersburgu w roku 1918 oraz byłego członka rządu bolszewickiego dla Polski, przygotowanego w czasie inwazji bolszewickiej w roku 1920. Ostatnio Cichowski był generalnym sekretarzem frakcji komunistycznej w Sejmie. Oskarżony był o akcję wywrotową. Pisane przez niego memorjały i raporty znaleziono przy kurjerach politycznych, aresztowanych na Łotwie i jadących do Moskwy.

Zbadany w charakterze świadka komisarz policji politycznej Pogorzelski stwierdził, że policja polityczna ma informacje, że Cichowski był jednym z najbardziej okrutnych komisarzy bolszewickich i wielu Polaków wysłał na stracenie, oraz że brał udział w konferencji komunistycznej w Berlinie, na dowód czego komisarz Pogorzelski złożył sądowi fotografję uczestników kongresu berlińskiego, nadesłaną przez policję niemiecką. Wśród innych jest podobizna Cichowskiego oraz współoskarżonego z nim Mieczysława Borensteina. Późnym wieczorem na wniosek obrony proces narazie przerwano do soboty dla wezwania dodatkowych świadków. Cichowski był oskarżony o współdziałanie w zamachu bombowym na katedrę św. Jura we Lwowie i odsiedział za to karę 3 lat więzienia.

Wyrok w sprawie biskupa marjawickiego Kowalskiego Sąd Apelacyjny zatwierdził.

WARSZAWA, 1.III. (Pat). Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznawał wczoraj sprawę zwierzchnika marjawitów Kowalskiego, skazanego za bluźnierstwo, zawarte w opracowanych przez niego komentarzach do Starego Testamentu na rok ciężkiego więzienia. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego, zmniejszając karę Kowalskiemu na podstawie amnestji do 6 miesięcy.

Współpraca gospodarcza Polski i Francji.

PARYŻ, 1.IV. (Pat). Wczoraj wieczorem odbył się wielki bankiet, wydany przez Izbę Handlową Francusko-Polską z okazji 10-lecia jej istnienia. Przewodniczył prezes Izby Handlowej ambasador Noulens. Obecni byli ambasador i ambasadorowa Chłapowscy, cały skład ambasady, gen. Roman Górecki, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, konsul generalny Poznański, dyrektor Izby Handlowej Warszawskiej p. Wartalski, liczni przedstawiciele polskiego handlu i przemysłu stale zamieszkujący we Francji lub też czasowo przebywający zagranicą. Ze strony Francji obecni byli: szef gabinetu ministra przemysłu i handlu Comolet-Tirman, Aleksander Merlot, dyrektor Izby Handlowej Francusko-Polskiej, poseł Jan Losquin, prezes grupy parlamentarnej francusko-polskiej oraz szereg wybitnych osobistości ze świata handlowego i przemysłowego Francji. Zagaił posiedzenie ambasador Noulens, który porównał Polskę z przed 10 laty z obecną, stwierdzając ogromne postępy, dokonane przez Polskę we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego w ciągu 10 lat bytu niepodległego.

Drugi zkolei zabrał głos gen. Górecki, który w rzeczowym obszernym wykładzie przedstawił rozwój życia gospodarczego Polski we wszystkich dziedzinach od początku odrodzenia do chwili obecnej. Wykład ten oparty był na diagramach, uwydatniających poszczególne momenty polskiego życia gospodarczego, zawartych w pięknym albumie fotograficznym, który rozdano obecnym.

Po przemówieniu Comolet-Tirmana, szefa gabinetu ministra przemysłu i handlu, zabrał głos radca handlowy ambasady polskiej Więcławski, charakteryzując zasługi Izby Handlowej Francusko-Polskiej, oddane przez nią na polu zbliżenia gospodarczego między Francją a Polską. Po przemówieniu b. ministra handlu Jerzego Bonnefous, przemawiał ambasador Chłapowski, który zatrzymał się dłużej nad znaczeniem i doniosłością wymiany handlowej między Francją i Polską.

Między obecnymi trwała aż do wczesnego ranka ożywiona wymiana zdań, dowodząca, że sympatje wzajemne między obu krajami oparte są nietylko na sentymencie, lecz i na rzeczowej wspólności interesów i zagadnień gospodarczych.

Polski samolot sanitarny.

KRAKÓW, 1. IV. (Pat). Samolot sanitarny 2 pułku lotniczego, prowadzony przez pilota i konstruktora sierżanta Działowskiego przewiózł osobę ciężko chorą z miejscowości Irżadze koło Szczekocina do Krakowa w celu dokonania niezbędnej operacji. Pomimo trudnych warunków terenowych przy starcie przywieziono chorą osobę cywilną bez przeszkód na lotnisko w Rakowicach, przebywając przestrzeń 70 klm. linji powietrznej.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Ogłoszenie.

Ustanowieni przez Sąd Likwidacyjny Wileńskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu ogłaszają niniejszem, że decyzją Sądu Okręgowego w Wilnie (Wydział Rejestru Handlowego) zostało rozwiązane z powodu całkowitego zaprzestania gospodarczej działalności Wileńskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, przyczem na likwidatorów zostali wyznaczeni z urzędu Józef Mineyko zam. w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 63 m. 2 i Antoni Jankowski zamieszk. w Wilnie przy ul. Św. Jerskiej 3—11.

Podając do wiadomości o powyższem, likwidatorzy pomienionego Towarzystwa na zasadzie art. 76 i 117 ustawy z dnia 19.X 1920 roku o spółdzielniach (Dz. U. Nr. 135) wzywają wierzycieli Towarzystwa do zgłoszenia swych roszczeń i nadsyłania ich do likwidatora Antoniego Jankowskiego pod adresem Wilno, ul. Wileńska 23 Dom Handlowy W. Busz, A. Jankowski i S-ka godz. 9—3 po poł.

LIKWIDATORZY: **J. Mineyko** **A. Jankowski.**

Wezwanie do składania ofert.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa dla m. Wilna odda w drodze nieograniczonego przetargu wykonanie następujących robót na przeciąg od dnia 1 kwietnia b. r. do dnia 1 kwietnia 1931 roku:

1) asenizacja,
2) czyszczenie kominów,
3) czyszczenie studni,
4) równocześnie będzie oddany w drodze przetargu odbiór nawozu końskiego w poszczególnych oddziałach.

Oferty na powyższe wykonanie robót (odbiór nawozu) należy wnosić do Przewodniczącego Garniz. Kom. Żywnościowej (3 bat. saperów, Wilno ul. Arsenalska 5) w terminie do dnia 10 kwietnia 1930 roku godz. 9-ta w którym to dniu o godz. 10 odbędzie się komisyjne otwarcie ofert i przeprowadzenie przetargu. W ofercie należy podać cenę stałą za wykonanie robót powyższych (stawka od konia na miesiąc) na cały czas trwania umowy dla oddziałów. Do oferty należy dołączyć: 1) dowód wpłacenia wadjum w wysokości 5% wartości jednomiesięcznej oferowanej dostawy, 2) świadectwo przemysłowe (koncesja). Garnizonowa Komisja Żywnościowa zastrzega sobie prawo wyboru oceny i przyjęcia względnie odrzucenia oferty jak również ewentualnego przeprowadzenia przetargu ustnego. Wszelkich bliższych informacyj udziela: Przewodniczący Garnizonowej Komisji Żywnościowej Wilno — Kwatermistrz 3 bat. saperów wileńskich — koszary gen. Dąbrowskiego — Wilno, ul. Arsenalska 5.

1042-1 Garnizonowa Komisja Żywnościowa Wilno.

BILANS KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI m. WILNA

w dniu 31-ym Grudnia 1929 r.

STAN CZYNNY	Złote		Złote		STAN BIERNY	Złote	
Kasa i sumy do dyspozycji:							
a) gotowizna w Kasie	40.165	96			Kapitał Zakładowy	100.000	—
b) B-k Polski, B-k Gospodarstwa Krajow.,					Wkłady	1.584.436	87
P. K. O. i M. K. O. Lwów	315.105	28	355.271	24	Saldo kredytowe na rachunkach bieżących	10.221	40
Papiery wartościowe własne			8.250	—	Redyskonto weksli	8.400	—
Weksle zdyskontowane			1.047.423	35	Kredyt udzielony Kasie na remont domów	54.950	—
„ protestowane			10.320	31	Zobowiązania inkasowe	3.707	93
Pożyczki na remont domów na $2^1/_2$ lat			37.115	—	Różne	586	64
„ w rachunkach bieżących			248.884	10	Należności Skarbowe	2.680	27
„ terminowe pod zastaw papier. wartośc.			5.980	—	Procenty i prowizja roku przyszłego	7.741	14
Korespondenci			11.083	86	Czysty Zysk	1.442	01
Ruchomości			18.428	35			
Koszty organizacyjne			22.972	10			
Różne			8.437	95			
			1.774.166	26		1.774.166	26
Dokumenty do inkasa			296.442	11	Różni za inkaso	296.442	11
Depozyty			357.244	08	Depozytarjusze	357.244	08
			2.427.852	45		2.427.852	45

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW ZA 1929 ROK.

	Złote			Złote	
Procenty i prowizja zapłacone	38.409	65	Procenty i prowizja pobrane	95.767	08
Koszty Handlowe	51.415	42			
Odpisy: na amortyzację ruchomości	2.000	—			
„ kosztów organizacyjnych	2.500	—			
Czysty Zysk	1.442	01			
	95.767	08		95.767	08

(—) Józef Korolec, Prezes Zarządu (—) Antoni Illinicz (—) Anatol Fried, Dyrekcja (—) Michał Gruźdź, Buchalter

REDAKCJA I ADMINISTRACJA. Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiśniewski